

dziennik wschodni

CZWARTEK 3 LISTOPADA 2022 r.

Motor odsłonił karty

PGE EKSTRALIGA Wczoraj w hali przylotów lotniska tłum kibiców przywitał nowych zawodników żużlowego Motoru Lublin: Jacka Holdera, Fredrika Lindgrena i Bartosza Zmarzlika

STRONA 14



Zrzutka na ogrzewanie małej wiejskiej szkoły

PROBLEM Starsze dzieci muszą się ciepło ubierać, w sali przedszkolaków włączane są tylko niewielkie grzejniki. Prowadzonej przez stowarzyszenie małej szkoły w gminie Werbkowice na zakup opału nie stać

Anna Szewc

Nigdy im się nie przelewało, ale tak źle jak dziś to nie było nigdy.

– Ja już nie wiem, co mam robić – rozkłada ręce Grażyna Kwietniewska, dyrektorka Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kolejarzy Ofiar II Wojny Światowej w Gozdowie (gm. Werbkowice).

Mimo że sezon grzewczy powinien zacząć się już jakiś czas temu, to kaloryfery w placówce są zimne. Szkoła nie ma pieniędzy, żeby kupić olej opałowy.

– W poprzednich latach powolutku zaczynałam odkładać na ogrzewanie już w maju. I z reguły się udawało. Ale w tym roku tak wszystko poszło w górę, że nie było na czym zaoszczędzić. Subwencja i dotacja, jest minimalna, ledwie wystarcza na płace dla nauczycieli – tłumaczy dyrektorka.

Opowiada, że próbowała szukać wsparcia w najróżniejszych instytucjach. Bez efektu.

– Ze względu na imię jakie nosi nasza szkoła, pisaliśmy np. do LHS w Zamościu, ale nawet na nasz apel nie odpowiadano.

Bez odzewu pozostała też prośba o pomoc skierowana do parlamentarzystów, m.in. posła Sasina, który ma biuro w Hrubieszowie.

Z kolei Fundacja ProKolej odpowiedziała, że już rozdyponowała swoje środki, ale kiedy prosił się o pomoc w marcu, to pisali, że jeszcze nie dzielą budżetu – relacjonuje Kwietniewska.

Zarządzana przez nią szkoła jest jedną z sześciu stowarzyszeniowych w gminie Werbkowice, ale najmniej liczna. Ma zaledwie 14 uczniów i 5 dzieci zapisanych do przedszkola.

Więc te starsze na lekcje muszą ubierać się ciepło, a dla maluszków uruchamiane są grzejniki. Ale całej zimy tak przetrwać się nie da.



– Złożyliśmy wniosek o dotację na opał jako podmiot wrażliwy. Jeżeli dostalibyśmy jakiegokolwiek pieniądze, moglibyśmy ruszyć z ogrzewaniem. Ale nawet nie wiemy, kiedy te pieniądze, jeśli w ogóle, będą – mówi Urszula Smusz, nauczycielka, a jednocześnie prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Gozdów, które od 2011 prowadzi szkołę.

Przyznaje, że najprostszym rozwiązaniem było-

Jestem Grześ, mam prawie 5 lat. Boję się, że przez zimno szkoła zostanie zamknięta i to na zawsze, a ja nie chcę innej – tak dzieci z Gozdowa zachęcają do wpłat na stronie zrzutka.pl

FOT. ZRZUTKA.PL

by zamknięcie szkoły, ale uważa, że to wcale nie byłoby dla dzieci dobre. Nie chcą tego też rodzice.

Co na to gmina? – To bardzo trudna sytuacja i rozumieć oczekiwania, ale nie możemy dać szkole w Gozdowie więcej niż dajemy czyli 26 tys. zł miesięcznie – rozkłada ręce Elżbieta Walczek, zastępcza wójta gminy Werbkowice.

Przypomina, że problem z zakupem opału pojawił się już w zeszłym roku. Wtedy samorząd przekazał dodatkową dotację. Teraz gminy na to nie stać. – Jeśli

dalibyśmy pieniądze tej szkole, o wsparcie zaczęłyby się dopominać także inne prowadzone przez stowarzyszenia. A przecież mamy jeszcze dwie własne placówki, do których także musimy dokładać – tłumaczy wicewójt.

Zapewnia, że gdyby dzieci z Gozdowa przeniosły się do Sahrynia czy Werbkowic, gmina sfinansowałaby ich dowóz.

– Tyle że dziecko to nie jest przedmiot, nie można go ot tak po prostu przenosić z miejsca na miejsce – uważa prezes Smusz. Podkreśla, że nie jest to wskazane zwłaszcza w trakcie roku szkolnego. – Jest nam bardzo ciężko, ale mam nadzieję, że dzięki tej internetowej zbiórce jednak jakoś uda nam się przetrwać – mówi dyrektorka Kwietniewska.

Jeśli ktoś chciałby wspomóc szkołę w Gozdowie, może wpłacić pieniądze na stronie zrzutka.pl/ciepła-klasa-645438.

Kurniki na milion kur. Inwestor schowany za plecami rolnika

ALARM 24 Zbieramy podpisy, szukamy rozwiązań i pomocy – mieszkańcy gminy Sosnówka próbują zablokować budowę 16 kurników, w których będzie można pomieścić ponad milion sztuk ptaków. Formalnie inwestorem jest miejscowy rolnik, ale za budową stoi duży producent drobiu – Wipasz

Mieszkańcy mówią, że wiadomość o inwestycji spadła na nich jak grom z jasnego nieba. Na należącej do miejscowego rolnika działce w miejscowości Żeszczynka ma powstać duża ferma drobiu. Każdy kurnik ma mieć 3 tys. mkw. powierzchni i pomieścić maksymalnie 74 tysiące brojlerów. W sumie w 16 budynkach będzie mogło przebywać aż 1 milion 184 tysiące sztuk drobiu. Wniosek o wydanie decyzji środowiskowej został już złożony w urzędzie gminy. Być może sprawy potoczyłyby się szybko, gdyby nie stanowcza reakcja mieszkańców.

– Ja mieszkam około 1200 metrów od inwestycji, niedawno postawiłem dom. Ale są ludzie, którzy mieszkają znacznie bliżej – mówi Marcin Trębicki. – Obawiamy się skażenia środowiska, chorób

związanych z tego typu inwestycjami i utraty wartości nieruchomości i gruntów – dodaje.

– W gminie Sosnówka mam gospodarstwo rolne i agroleśne. Zrealizowaliśmy projekt badawczo-rozwojowy, w ramach którego wprowadziliśmy do uprawy dziko rosnące gatunki ziół, niektórych po raz pierwszy na świecie – mówi Barbara Baj-Wójtowicz. – Gminy Sosnówka i sąsiednia Wisznice, są znane z ekologicznej uprawy ziół, owoców i warzyw – dodaje.

Baj-Wójtowicz nie ma wątpliwości, że odbiorcy ekologicznych produktów nie będą ich przyjmować jeśli w okolicy powstanie duża ferma drobiu.

– Dla mnie taka ferma to utrata majątku życia. Tu będzie smród nie do wytrzymania. Ani dłużej się nie da mieszkać, ani nie sprzedam

domu, bo nikt tego nie kupi – mówi Elżbieta Sokółowska z sąsiedniej Kolonii Wisznice. – Już na pierwszym spotkaniu mieliśmy 180 podpisów przeciwko budowie kurników. A to był dopiero początek. Nie znam nikogo, kto by to popierał.

Na sobotnie spotkanie wiejskie w Żeszczynce przyszło blisko sto osób. Pojawił się też inwestor, którym formalnie jest Andrzej Słomka, posiadający tam grunty rolne. To on stara się o pozytywną decyzję środowiskową na budowę kurników. Ale nawet on sam publicznie przyznaje, że za inwestycją stoi ktoś inny.

– Nazywanie mnie inwestorem jest mylnym stwierdzeniem, o czym wójt doskonale wie – przekonywał zebranych Słomka.

– Wniosek wpłynął od pana Słomki – odpowiedział Marcin Babkiewicz, wójt Sosnówki.

– Kto przyjeżdżał z dokumentacją i kto uzgadniał wszystko? – dopytywał Słomka. – Przyjeżdżał Wipasz – przyznał wójt.

Rolnik wyjaśnił też dlaczego to on jest wnioskodawcą. – Dokumenty podpisuję jako właściciel gruntu, mam umowę notarialną z Wipaszem, jeśli uzgodnienia będą pozytywne, wtedy transakcja zostanie zawarta – powiedział.

W rozmowie z Dziennikiem wójt Marcin Babkiewicz przekonuje, że jako wójt stoi po stronie mieszkańców. I dlatego już na dziś została zwołana nadzwyczajna sesja rady gminy w sprawie przystąpienia do zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Sosnówka. – Chcemy zapisać zakaz tego typu inwestycji na



Na sobotnie spotkanie wiejskie w Żeszczynce przyszło blisko sto osób. Pojawił się też inwestor, którym formalnie jest miejscowy rolnik

FOT. YOUTUBE

terenie całej gminy – zapowiada wójt.

Równocześnie wójt czeka na uzgodnienia w sprawie wniosku o wydanie decyzji środowiskowej. Swoich opinii nie przysłał jeszcze sanepid, Wody Polskie i Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. – Dlatego wydłużyłem termin na wydanie opinii do końca roku. Jednocześnie mieszkańcy będą mieli dodatkowe 30 dni na składanie wniosków tej sprawie. Termin będzie liczony od 3 listopada – dodaje wójt.

Jeżeli gmina wyda negatywną decyzję środowiskową inwestor będzie mógł odwołać się do sądu. Dlatego wójt zapowiada, że zamówi opinię ekspercką, tak aby ewentualna odmowa miała mocne podstawy prawne.

Dzisiejsza sesja w Sosnówce rozpocznie się o godzinie 9. Czekamy również na stanowisko w tej sprawie od firmy Wipasz.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Produkcja jest mniejsza, pracownicy do zwolnienia

KRYZYS Zwolnienia w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku. – Będą największe w powiecie. Zwolnień grupowych nie mieliśmy nawet w czasie pandemii – przyznaje zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Kraśniku

Agnieszka Antoń-Jucha

Oplanowane zwolnienia „około 250” pracowników kraśnickiej Fabryki Łożysk Tocznych na ostatniej sesji Rady Powiatu dopytywał Roman Bijak (PiS). Dociekał też, kraśnicki starosta spotkał się w tej sprawie z prezesem FLT.

– Rzeczywiście krążyły takie plotki, że zwolnienia w FLT mają dotyczyć ok. 250 osób – przyznaje Andrzej Tybulczuk, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Kraśniku. – Natomiast pierwsza informacja z Fabryki, która do nas dotarła mówiła o 180 osobach. Po tym kiedy poprosiliśmy FLT o szczegóły otrzymaliśmy dane mówiące o 140 osobach.

Z tym, że prawdopodobnie jest jeszcze „czarna lista” osób, którym FLT nie przedłuży umów czasowych.

Jacek Kołtun, dyrektor administracyjno-prawny FLT podaje inną liczbę – 119.

– Tyle osób liczy imienna lista ustalona po spotkaniach ze związkowcami i po podpisanym porozumieniu między pracodawcą a związkami zawodowymi – tłumaczy dyr. Kołtun. – W toku rozmów ze związkami 21 października lista została ograniczona do 119 osób.



Nie tylko produkcja

Blisko 90 osób jest objęte programem odejść na mocy porozumienia stron (pracownicy mają możliwość zakończenia stosunku pracy w sposób dobrowolny i w uzgodnionym terminie).

– Zaś w przypadku ok. 30 osób są to wypowiedzenia umów o pracę lub wypowiedzenia zmieniające – mówi dyrektor Jacek Kołtun.

Około 70 zwalnianych z pracy osób pracuje przy samej produkcji. Ale zwolnienia dotyczą też innych.

– Są to kontrolerzy jakości, elektryk, ślusarz czy pracownicy biurowi – przekazuje dyr. Jacek Kołtun. – Znaczna część osób, z którymi się rozstajemy, będzie nabywała prawa do świadczenia emerytalnego lub przedemerytalnego.

Dyr. Kołtun nie ukrywa, że „najoszczędniejsze dla

pracodawcy byłoby nie przedłużanie pracownikom umów czasowych”. – Nie chcieliśmy jednak rezygnować z młodej kadry dlatego jednym z kryteriów była „przydatność do pracy” – tłumaczy. I zapewnia: – Nad każdym przypadkiem będziemy zastanawiać się indywidualnie, uzależniając przedłużenie umowy od dotychczasowego zaangażowania w pracę.

Dlaczego FLT zwalnia?

– Powodem jest sytuacja rynkowa.

Ok. 80 proc. naszej produkcji trafia na eksport. Produkcję głównie na rynek motoryzacyjny, na którym widoczna jest stagnacja.

Do tego dołożyły się podwyżki cen stali i materiałów do produkcji łożysk, a także podwyżki cen energii elektrycznej i paliw – wyjaśnia dyr. Jacek Kołtun. – Nie wykluczamy, że w przypadku

FLT-Kraśnik jest pierwszą firmą, która rozpoczęła produkcję łożysk tocznych w Polsce – w 1948 r. Fabrykę, która może produkować kilkanaście milionów sztuk łożysk w trzech grupach konstrukcyjnych (kulkowe, stożkowe i walcowe) w 2013 r. kupili Chińczycy. Na koniec października 2022 r. w FLT było zatrudnionych 1516 osób. Ze sprawozdania finansowego za 2021 wynika, że zeszły rok firma zakończyła na plusie (5,7 mln zł zysku)

FOT. PIOTR MICHAŁSKI / ARCHIWUM

poprawy sytuacji rynkowej część wypowiedzeń może być w styczniu cofniętych.

W czwartek w Fabryce zaczyna się dyżury pracowników PUP i ZUS.

– Będą dwa razy w tygodniu w dniach: 3, 8, 10, 15 i 17 listopada w godz. 9-11 – zapowiada Andrzej Tybulczuk. – Osoby dyżurujące będą informować m.in. o tym jak wygląda rejestracja bezrobotnych i przedstawiać oferty pracy, których mamy sporo. Nasi pracownicy będą informować również o możliwościach przekwalifikowania czy przeszkolenia pod kątem konkretnej oferty pracy. Będą informować także o możliwości założenia własnej firmy na co można otrzymać ok. 30 tys. zł.

Konkursy na dyrektorów psychiatrycznych lecznic do powtórki

KADRY Konkursy na dyrektorów marszałkowskich szpitali w Celejowie i Suchowoli zostaną ogłoszone od nowa. Na oba stanowiska było zbyt mało chętnych.

Obiema placówkami od kilku miesięcy kierują pełniący obowiązki dyrektorzy. Konkursy na nowych szefów Urząd Marszałkowski ogłosił pod koniec września. Dokumenty można było składać do 3 października. Chętnych jednak nie było.

– W odpowiedzi na konkurs na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Szpitala

dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Suchowoli wpłynęła jedna oferta – informuje Anna Nycz z biura prasowego UMWL.

Na fotel dyrektora Samodzielnego Publicznego Psychiatrycznego Zakładu Opiekuńczo-Lecznicy w Celejowie chętnych było dwóch, ale jedna z ofert nie spełniała wymogów formalnych.

– W tym przypadku również zostanie ogłoszony nowy konkurs – dodaje Nycz.

Wynika to z zapisów Ustawy o działalności leczniczej.

Mówią one o tym, że jeśli do postępowania konkursowego nie zgłosiło się co najmniej dwóch kandydatów, procedurę trzeba ogłosić na nowo. Jeśli taka sytuacja pojawi się w dwóch kolejnych konkursach, władze województwa mogą nominować na dyrektorskie stanowisko wskazaną przez siebie osobę po zasięgnięciu opinii komisji konkursowej.

Jak ustaliliśmy, swoje oferty w konkursach złożyli tymczasowi

szefowie obu lecznic. Obaj to byli politycy. Jeden był wicewojewodą, drugi wójtem, którego mieszkańcy odwołali w referendum.

Od 28 maja tego roku p.o. dyrektorem placówki w Celejowie jest Jarosław Zdrojowski, były wicewojewoda lubelski, w latach 2006-2008 marszałek województwa lubelskiego. Później wycofał się z polityki, a zawodowo

był związany ze spółkami, w których udziały mają miasto Lublin i samorząd województwa: Targami Lublin i Portem Lotniczym Lublin.

Szpitałem w Celejowie z kolei od czerwca kieruje Mirosław Kapłań. W wyborach samorządowych w 2010 roku został on wybrany wójtem gminy Międzyrzec Podlaski, jednak pod koniec 2013 roku został odwołany przez mieszkańców w wyniku referendum. Powodem jego przeprowadzenia było nieudzielenie wójtowi absolutorium

przez radę gminy. W grudniu 2015 roku bez konkursu został zatrudniony w miejskiej spółce Wod-Kan w Białej Podlaskiej. Było to tuż po tym, jak prezydentem miasta został Dariusz Stefaniuk, obecny poseł Prawa i Sprawiedliwości. Kapłań początkowo pełnił funkcję dyrektora technicznego, a półtora miesiąca później został powołany na stanowisko prezesa. Pożegnał się z nim w 2019 roku, kiedy został odwołany przez radę nadzorczą spółki.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Po tańszy węgiel do wójta i burmistrza

PRZYGOTOWANIA Samorządy szykują się do rozpoczęcia sprzedaży węgla swoim mieszkańcom, nie drożej niż 2 tys. zł za tonę. Nie każdy jednak będzie miał prawo do zakupu tańszego opału od swojej gminy

Wczoraj prezydent RP podpisał ustawę o dystrybucji węgla przez samorządy. – Uchwalone przepisy umożliwiają włączenie się gmin w proces zakupu, dystrybucji i sprzedaży węgla po preferencyjnych cenach – informuje Kancelaria Prezydenta.

Rządowy plan dostarczenia Polakom tańszego opału zakłada, że samorządy będą oferowały tonę węgla nie drożej niż za 2 tys. zł. Jeżeli lokalne władze poniosą wyższe koszty, to ewentualną stratę pokryje państwo.

Czekając na ustawę samorządy starały się oszacować zapotrzebowanie mieszkańców na tani węgiel.

– Prognozy oparte na liczbie pozytywnie rozpatrzonych wniosków o dodatek węglowy oraz wprowadzonych do ewidencji źródeł ogrzewania, szacują zapotrzebowanie na węgiel w Lublinie dla kilku tysięcy podmiotów – informuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

– W Lubartowie skala potrzeb gospodarstw domo-

wych, zgodnie ze wskazanym przez rząd algorytmem, wynosi 2,4 tys. ton – informują urzędnicy z lubartowskiego magistratu.

O wiele mniej będą potrzebować Puławy, które w październiku przyjmowały telefoniczne zgłoszenia od mieszkańców zainteresowanych zakupem gminnego węgla. – Według naszych ustaleń to około 200 ton – mówi Dariusz Fijoł z Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności, ale zastrzega, że ta ilość może się zmienić.

Zamość szacuje zapotrzebowanie w nieco inny sposób. Tutaj do 10 listopada można składać druki „Zapotrzebowania na paliwo stałe” (ankiety przyjmuje Biuro Obsługi Interesanta (i Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska).

Samorządowców czeka jeszcze większe wyzwanie, czyli zorganizowanie punktów sprzedaży taniego węgla. Chełm ma już działkę, na której będzie sprzedawany opał.

– To będzie teren Miejskiego Przedsiębiorstwa Energe-



tyki Ciepłej w Chełmie. To spółka miejska – informuje Damian Zieliński, rzecznik Urzędu Miasta.

Inaczej do sprawy podchodzi Lublin. Nie angażuje swoich spółek, tylko skłania się ku współpracy z istniejącymi już zakładami opału.

– Przygotowujemy się do partnerstwa z przedsiębiorcami, którzy wprowadzą węgiel do obrotu w ramach współpracy przedsiębiorstwa z gminą. Tak, by na terenie Lublina było kilka miejsc, gdzie mieszkańcy kupią węgiel po preferencyjnych ce-

nach – tłumaczy rzeczniczka lubelskiego Ratusza. – Wyściliśmy do podmiotów prowadzących składy węgla na terenie miasta, by określić możliwą skalę i zakres współpracy. Kilka już odpowiedziało.

DRS, RS, SKO

DLA KOGO TAŃSZY WĘGIEL

Tańszy węgiel nie przysługuje jednak każdemu. To oferta tylko dla osób, które w deklaracjach CEEB jako **główne źródło ciepła wskazały instalację węglową**.

Takiego opału nie może też kupić osoba, która wcześniej nabyła węgiel w cenie do 2 tys. zł za tonę. Starając się o opał od samorządu klienci będą musieli podpisać stosowne oświadczenie.

– Gmina nie ma obowiązku badania prawdziwości oświadczenia. Jednak w sytuacji, gdyby gmina posiadała informacje tym, że oświadczenie nie odpowiada prawdzie, powinna zawiadomić odpowiednie organy – informuje Ministerstwo Aktywów Państwowych, które pilotuje rządowy projekt.

Podstawą prawną do zakupu jest też **pozytywna decyzja w zakresie dodatku węglowego**.

Nie ma też możliwości, aby ktoś nabył 3 tony opału. System zakłada, że 1,5 tony można kupić w tym roku i kolejne 1,5 tony w 2023 r.

Zima bez lotów do Warszawy

LOTNISKO Polskie Linie Lotnicze LOT zawieszają loty z Lublina do Warszawy. Na tablicę odlotów/przylotów lotniska w Świdniku połączenie ma wrócić pod koniec kwietnia przyszłego roku.

Dziś ta trasa jest obsługiwana sześć razy w tygodniu (z wyjątkiem niedzieli). Z systemu rezerwacyjnego narodowego przewoźnika wynika, że ostatni lot do stolicy zostanie wykonany 14 listopada.

Maszyny LOT mają wrócić na tę trasę 28 kwietnia i mają latać między Lublinem i Warszawą z taką samą częstotliwością, jak dotychczas. Bez zmian mają też pozostać godziny lotów: 13:30 ze stolicy i 14:55 w kierunku powrotnym.

PLL LOT rejsy z Portu Lotniczego Lublin na warszawskie Okęcie zaczęły wykonywać jesienią 2018 roku. Jest to najkrótsza trasa w siatce połączeń przewoźnika. Oba lotniska dzieli zaledwie ok. 190 km, a przelot między nimi trwa niespełna pół godziny. Z lotów korzystają głównie pasażerowie, którzy w Warszawie przesiadają się do samolotów lecących do innych miast w Europie i poza kontynentem.

(TOMA)

Za cierpienia tygrysów odpowiedzą kierowcy i weterynarze

PROCES Gogh miał niedowład kończyn. Agua była wychudzona i odwodniona. Softi nie dawał oznak życia – taki był stan tygrysów, które w skandalicznych warunkach przez kilka dni przebywały na przejściu granicznym w Koroszczynie. Ta sprawa wkrótce znajdzie swój finał przed sądem

Agnieszka Kasperska

Jest październik 2019 r. Na polsko-białoruskim przejściu granicznym w Koroszczynie przez kilka dni stoi Iveco, w którym w ciasnych klatkach jest dziewięć tygrysów. Jadą z cyrku Montico Gaetano we Włoszech do ZOO Skazka w Dagestanie (Rosja). Po drodze zwierzęta mają zaplanowany odpoczynek – w Cyrku Syriusz w Brześciu.

Granicę z Białorusią kierowcy próbują przekroczyć dwa razy. To jednak niemożliwe, bo nie mają wiz transportowych ani oryginałów świadectw weterynaryjnych w języku rosyjskim.

Transport utyka więc w Koroszczynie, a gdy jeden z tygrysów zdycha sprawa staje się głośna na całą Polskę, a sprawą zaczynają interesować się śledczy.

Nie przyznają się

Sprawę miał rozpatrywać sąd w Białej Podlaskiej, ale w poniedziałek zwrócił się do Sadu Apelacyjnego w Lublinie, by proces trafił jednak



do Sądu Okręgowego w Lublinie. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Na razie wiadomo, że przed sądem stanie pięć osób. To włoscy kierowcy: Marco A. oraz Dominici A. oraz Rosjanin Rinat V., który organizował transport zagrożonych wyginięciem zwierząt.

Wszyscy odpowiedzą za znęcanie się nad zwierzętami poprzez m.in. przewożenie ich w zbyt ciasnych klatkach, bez zapewnienia

Z Koroszczyna zwierzęta trafiły do Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, a następnie do Primadomus-sanktuarium dla uratowanych zwierząt w Hiszpanii

FOT. ZOO W POZNANIU

odpowiedniej ilości pokarmu i dostępu do wody. Mężczyźni nie przyznają się

do winy. W swoich zeznaniach umniejszają swoją rolę i zwracają uwagę na to, co działo się na przejściu granicznym.

Rinat V. podczas przesłuchania zeznał, że nie dostał pomocy ze strony polskich lekarzy weterynarii. Ich błędów dopatrzili się także śledczy, bo dwaj z nich także zasiadą na ławie oskarżonych.

Daleko idąca opieszałość

Za niedopełnienie obowiązków służbowych odpowie natomiast Jarosław N., Graniczny Lekarz Weterynarii na przejściu w Koroszczynie oraz jego zastępca Eugeniusz K.

– Zwraca uwagę przytaczana przez świadków relacja, że kolejne osoby zwracały mu uwagę i nalegały aby rozpoczął jakiejkolwiek działania zmierzające do polepszenia stanu zwierząt oraz wyładunku tygrysów z ciężarówki – czytamy w akcie oskarżenia o postępowaniu Jarosława N. – Do 28 października osobiście

nie zainteresował się stanem zwierząt (...). Działania mierzące do ratowania tygrysów cechowała bardzo daleko idąca opieszałość.

Z kolei Eugeniusz K., mimo że widział osłabienie zwierząt i rany na ich ciałach, „nie stwierdził uchybień w transporcie zwierząt umożliwiając dalsze przetrzymywanie w nieodpowiednich warunkach”. Lekarz uznał, że stan tygrysów jest zadowalający. Miał też zaniechać działań, gdy niemożliwe okazało się ich przewiezienie na Białoruś.

To, na co zwracają uwagę śledczy, to także to, że do 29 października transport widniał w systemie jako „w trakcie kontroli weterynaryjnej”. Celnicy nie mogli więc zmienić sytuacji zwierząt.

Ostatecznie 30 października 2019 r. wójt Gminy Terespol wydał decyzję o czasowym odebraniu zwierząt. Tygrysy trafiły do Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu (a następnie Primadomus-sanktuarium dla uratowanych zwierząt w Hiszpanii).

Listopad w Teatrze Andersena

NA SCENIE Teatr im. H. Ch. Andersena w Lublinie zaprasza na listopadowe spektakle i warsztaty. W repertuarze m.in. „Podwójne życie Weroniki”, czyli teatralna dekonstrukcja filmu Krzysztofa Kieślowskiego

Początek listopada w Teatrze Andersena przebiegnie właśnie pod znakiem spektaklu Krzysztofa Rzączyńskiego. Scenariusz Krzysztofa Kieślowskiego i Krzysztofa Piesiewicza opowiada o przeżyciu, jakiego doświadczają dwie kobiety o tym samym imieniu, wyglądzie i podobnych, do pewnego momentu, życiorysach. Twórcy spektaklu zadają pytanie, czy obie Weroniki nie są częścią tej samej osoby?

Spektakl będzie dostępny w repertuarze teatru do 9 listopada. W weekend 12-13 listopada teatr zaprasza najmłodszych widzów na pokazy „Pyzy na polskich drózkach”. Tytułowa Pyza zabierze widzów na ścieżki, na których sama stawia pierwsze kroki i gdzie najmłodsi mogą spotkać bogaty, podwórkowy zwierzynek. W dniach 16-26 listopada kolejna propozycja dla maluchów, tym razem nieco starszych, bo wieku od 5 lat: „Proszę Ludwika Jerzego Kerna. Ostatnia listopadowa propozycja to „Dziewczynka z emocjami”, którą będzie można obejrzeć 26 i 27 listopada. To wydarzenie artystyczno-educacyjne improwizowane z muzyką na żywo, włączeniem publiczności w dialog, zrealizowane we współpracy z Fundacją Kropka.



FOT. MACIEK RUKASZ

Dla grup zorganizowanych teatr szykuje zajęcia z cyklu: Akademia Andersena, Zakulisowe sprawy, Idzie lalkarz światem czy W kolorach cieni. Z kolei rodziny mogą wziąć udział w odbywających się w każdą trzecią niedzielę miesiąca zajęciach z cyklu Rodzinne podróżowanie. Szczegółowy repertuar dostępny jest na stronie internetowej teatru.

DAD

Domki w tym miejscu? Ratusz: to wykluczone

DECYZJA Urząd Miasta nie zgodził się na powstanie zespołu domów jednorodzinnych na działce przy ul. Zdrowej. O zgodę na taką budowę występował jeden z inwestorów. Urząd uznał, że proponowana zabudowa nie pasowałaby do otoczenia

Dominik Smağa

Działka, na której inwestor chciał postawić siedem domów jednorodzinnych znajduje się przy ul. Zdrowej w dzielnicy Głusk. Nieruchomość (niecałe 0,9 ha) leży na skraju Lublina i niemalże dotyka jego granicy. Parcela ciągnie się wzdłuż ul. Zdrowej, ale nie przylega do niej bezpośrednio, oddzielona jest od niej pasem mniejszych działek.

Ta część Lublina nie ma jeszcze uchwalonego planu zagospodarowania, który szczegółowo określałby przeznaczenie poszczególnych nieruchomości, wyznaczał możliwy sposób zabudowy i dozwoloną wielkość możliwych budynków.

Jeżeli działka nie ma planu, wtedy o jej przeznaczeniu decydują urzędnicy, wydając tzw. wuzetkę, czyli decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.



Urząd nie zgodził się na zbudowanie na tej działce siedmiu domów jednorodzinnych

FOT. GEOPORTAL.LUBLIN.EU

Właśnie o taką decyzję wnioskował do Urzędu Miasta inwestor zainteresowany zabudową działki. Urzędnicy rozpatrujący wniosek byli zobowiązani sprawdzić, czy proponowana zabudowa

będzie pasować do otoczenia, co nazywa się tzw. zasadą dobrego sąsiedztwa.

Ostatecznie uznali, że zespół domów jednorodzinnych tu nie pasuje i wydali decyzję odmowną.

– Przeprowadzona analiza urbanistyczna wykazała, że wnioskowana

inwestycja polegająca na budowie siedmiu domów jednorodzinnych nie spełni wymogu ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w zakresie zasady dobrego sąsiedztwa

– stwierdza Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

Urzędnicy tłumaczą, że działka leży w otoczeniu niezabudowanych gruntów rolnych, na których „incydentalnie” pojawia się zabudowa jednorodzinna i zagrodowa.

– Zarówno w bliższym, jak i dalszym sąsiedztwie nie występuje zespół budynków mieszkalnych jednorodzinnych, który mógłby

stanować odniesienie dla planowanej inwestycji – wyjaśnia Stryczewska. Dodaje, że zabudowa przy ul. Zdrowej ma charakter „ulicowy”, a stojące przy tej drodze domy jednorodzinne są oddalone od ulicy o 10 do 16 metrów. – Wprowadzenie zabudowy jednorodzinnej w głąb obszaru upraw rolnych mogłoby prowadzić do szeregu ograniczeń i konfliktów oraz kolizji funkcjonalnych w zagospodarowaniu sąsiednich nieruchomości.

Inwestor mógł zaskarżyć wydaną przez Urząd Miasta odmowę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Skorzystał z tej możliwości, ale nic nie wywalczył. SKO uznało, że decyzja jest prawidłowa i utrzymał ją w mocy. Werydykt kolegium może być jeszcze zaskarżony do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

W filharmonii za darmo

KULTURA Od dziś można się zgłaszać po bezpłatne wejściówki na Narodowy Koncert Listopadowy zaplanowany na 12 listopada w Filharmonii Lubelskiej. Jego uczestnicy jako pierwsi usłyszą II Symfonię Lubelską, którą skomponował Eduardo Lucio Frigatti.

– Moja druga symfonia jest dedykowana miastu Lublin oraz pamięci Józefa Czechowicza i Franciszki Arnsz-

tajnowej. Ci bliscy sobie przyjaciele uwiecznili w swojej poezji nasze miasto – mówi kompozytor cytowany w oficjalnej zapowiedzi wydarzenia. – Pierwsza część Symfonii Lubelskiej powstała w oparciu o wiersz Józefa Czechowicza „Muzyka ulicy Złotej”, zaś w drugiej części usłyszymy tekst Franciszki Arnsztajnowej „Brama Krakowska rankiem”. Część trzecią zamykają słowa „Pieśni

IX” Jana Kochanowskiego, w których wielki polski poeta związany z Lublinem celebrował nadzieję.

Podczas koncertu wykonane zostaną również Temporum skomponowane przez Bogdana Dowlasza. Wydarzenie ma się odbyć w Filharmonii Lubelskiej (12 listopada, godz. 19) i właśnie tam można się od dziś zgłaszać po odbiór bezpłatnych zaproszeń.

Jazz i Norwid

MUZYKA Kasia Pietrzko Trio, Maciej Kądziała i Andrzej Chyra wystąpią w Klubie Muzycznym CSK (plac Teatralny 1) z projektem „Norwid”, na który składają się jazzowe interpretacje utworów wieszcz. Wydarzenie zaplanowano na 7 listopada o godz. 19. Trio Kasi Pietrzko od kilku lat prężnie prowadzi swoją działalność zarówno koncertową, jak i fonograficzną. Grupie, w skład której wcho-



dzą też Andrzej Świś (kontrabas) i Piotr Budniak (perkusja), lideruje pianistka i autorka tekstów Kasia Pietrzko, laureatka m.in. „Mateusza” – nagrody muzycznej Programu Trzeciego Polskiego

Radia w kategorii Debiut Roku za album „Forthright Stories” (2018). W projekcie „Norwid” to trio dołączył saksofonista Maciej Kądziała.

„Norwid” to projekt, którego koncepcja opiera się na

autorskiej, jazzowej interpretacji wybranych utworów wieszcz, czytanych przez znakomitego aktora, Andrzeja Chyrę. Świat improwizacji występuje w nim w intrygującej relacji z wyborem tekstów Norwida, będących dla muzyków impulsem do stworzenia indywidualnego i niepowtarzalnego komentarza.

Bilety na koncert dostępne są w kasie CSK oraz online.

DAD

Tutaj będą kłaść asfalt



REMONT Dziś i jutro na fragmencie ul. Głównej układany ma być nowy asfalt. Prace będą polegać na odtworzeniu nawierzchni w miejscu prowadzonych wcześniej prac przy budowie podziemnych instalacji. Z tego powodu autobusy linii 20 przez dwa dni nie będą zajeżdżać pod wytwórnię szczepionek. (DRS)

Pani
Anecie Siennickiej-Urbańskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MEŻA

składa Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy CPL w Lublinie

n148

Pani
Katarzynie Czapieńskiej

pracownicy
Wydziału Gospodarki Lekami
Narodowego Funduszu Zdrowia
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają
Dyrektor i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia



n147

Takiej samowolki jeszcze nie mieliśmy

ALARM 24 Miasto kazało usunąć z ul. Kaczeńcowej progi zwalniające, bo okazały się... samowolką. Nasz Czytelnik przekonuje, że były tu bardzo potrzebne. Jednak Ratusz nie zamierza montować nowych spowalniaczy



Na ul. Kaczeńcowej widać jeszcze ślady po usuniętych przez miasto progach zwalniających

FOT. DOMINIK SMAGA

Dominik Smaga

U l. Kaczeńcowa to mała, ślepa uliczka na terenie osiedla Łęgi na lubelskich Czubach. Stoi przy niej kilka bloków, a na jej końcu znajduje się kościół i miejskie przedszkole.

Rano i po południu przejeżdża tu dużo samochodów, którymi przywożone i odwożone są przedszkolaki.

Jeszcze niedawno na jezdni ul. Kaczeńcowej znajdowały się dwa progi zwalniające, ale zostały zdemonstrowane na zlecenie Zarządu Dróg i Mostów. Ta decyzja zmartwiła naszego Czytelnika, który postanowił interweniować w tej sprawie także w naszej redakcji. – W trosce o swoje bezpieczeństwo i bezpieczeństwo moich dzieci – zaznacza pan Artur.

– Progi zmuszały kierowców do ograniczenia prędkości. Dawały jakieś ograniczenie szans na w miarę bezpieczne przejście przez ulicę. Teraz tych ograniczeń nie ma i na Kaczeńcowej jest bardzo niebezpiecznie – pisze nasz Czytelnik.

Dlaczego urzędnicy kazali zdemonstrować progi? Według Ratusza były one... samowolką.

– Miasto nie projektowało i nie zlecało wykonania progów zwalniających podczas oraz po remoncie ul. Kaczeńcowej zakończonym w 2019 r. – wyjaśnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Należy przypuszczać, że zostały wykonane po remoncie bez wymaganych uzgodnień. Z uwagi na brak projektu stałej organizacji ruchu uwzględniającego

montaż progów, zastosowanie niewłaściwego ich typu i umieszczenie na łuku drogi, elementy te zostały usunięte. Nasz Czytelnik przekonuje, że progi są tu potrzebne. Z jego relacji wynika, że kierowcy nie jeżdżą tu zbyt ostrożnie.

– Większość z nich jedzie bardzo szybko. Sam wielokrotnie miałem bardzo niebezpieczne sytuacje

związane z przejściem przez ulicę – podkreśla mężczyzna i pyta: – Czy na ulicy Kaczeńcowej będą zamontowane nowe progi zwalniające?

– Na chwilę obecną nie planujemy montowania na ul. Kaczeńcowej elementów uspokojenia ruchu – odpowiada Góźdz. – Do tej pory nie wpływały też w tym zakresie sygnały od mieszkańców lub rady dzielnicy.

Mamy już nowe ogrody deszczowe

ZIELEŃ Kolejne ogrody deszczowe powstały w Lublinie, tym razem przy ul. Ochotniczej. Urządzono je na pasie zieleni oddzielającym jezdnię od chodnika. Wybrano stąd ziemię i zastąpiono ją specjalnymi warstwami, m.in. żwiru.

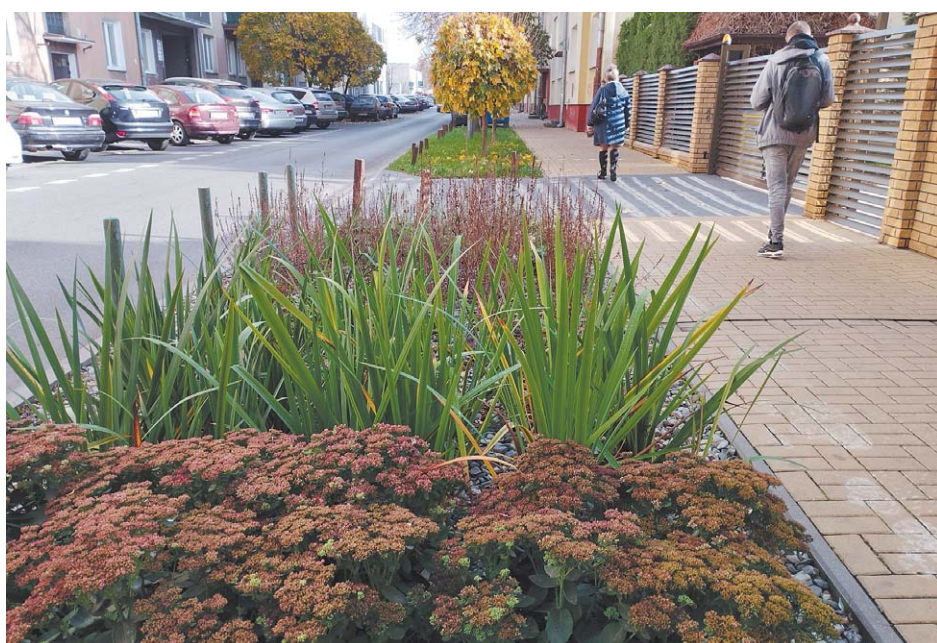
– Ich zadaniem będzie m.in. zwiększenie pojemności retencyjnej i usprawnienie infiltracji wód opadowych do gruntu, zapewnienie roślinom wartości odżywczych oraz zapobieganie rozrastaniu się chwastów – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

W ogrodach deszczowych posadzono 100 irysów, 40 sitów, 50 trzścic i 30 rozchodników okazałych.

– To głównie gatunki rodzime, tolerujące czasowe zalewanie i osuszanie, odporne na działanie zanieczyszczeń występujących w wodach opadowych – informuje Głazik. – Przy doborze gatunkowym projektanci uwzględnili pory kwitnienia roślin, tak aby ogród deszczowy był atrakcyjny przez cały rok.

Główną rolą ogrodów deszczowych jest zatrzymywanie wody z opadów. Projektanci wyliczyli, że ogrody założone przy ul. Ochotniczej będą w stanie pomieścić niemal 8 tys. litrów deszczówki. Wcześniej, wiosną tego roku na zlecenie miasta założono ogród deszczowy w parku Jana Pawła II.

Wszystkie te trzy miejsca założono w ramach tzw. Zielonego Budżetu. (DRS)



Ogrody deszczowe mają nie tylko zdobić ul. Ochotniczą, ale też zatrzymać wody opadowe

FOT. DOMINIK SMAGA



**POLSKI ZWIĄZEK
MOTOROWY**

Okręgowy Zespół Działalności Gospodarczej
Spółka z o.o. w Lublinie ul. Prusa 8

**OGŁASZA
DWUSTOPNIOWY PRZETARG**

**na sprzedaż działki nr 41 obręb 34 Stare Miasto
o powierzchni 2.715,0 m² zabudowanej
budynkami o powierzchni 740 m²
położonej w Lublinie przy ul. Przemysłowej 10.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 450 000 netto
/jeden milion czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych /

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w kwocie
145 000 złotych na konto w Banku Santander Bank Polska S.A.
o numerze 14 1090 2688 0000 0001 0913 4189
w terminie do dnia 17 listopada 2022 roku.

OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ:

- dane Oferenta:
 - imię i nazwisko (nazwa), adres, nr telefonu, nr faxu, adres poczty elektronicznej, na który zostanie przesłane zawiadomienie oraz zaproszenie do negocjacji po otwarciu ofert
 - KRS (aktualny 3 miesiące od wydania) lub zaświadczenie o działalności potwierdzające osoby umocowane do reprezentacji podmiotu
 - zaświadczenie z Urzędu Skarbowego o niezaleganiu w opłaceniu podatków (aktualne 1 miesiąc od wydania)
 - zaświadczenie z ZUS o niezaleganiu w opłaceniu składek (aktualne 1 miesiąc od wydania)
 - potwierdzenia na dzień otwarcia ofert z systemu bankowości elektronicznej faktem dysponowania na koncie bankowym oferenta środkami finansowymi na zakup nieruchomości w kwocie nie mniej niż 2 000 000 złotych.
- Oferty w zaklepanych kopertach należy składać do dnia 18 listopada 2022 roku do godziny 12⁰⁰ w siedzibie PZM OZDG Sp. z o.o. w Lublinie, ul. Prusa 8, pokój nr 1 (sekretariat). Oferty zostaną otwarte w dniu 18 listopada o godzinie 13.00.
- Oferenci najkorzystniejszych ofert zostaną zaproszeni do dnia 25 listopada 2022 r. do licytacji, której celem będzie uzyskanie jak najlepszej ceny za nieruchomość. Postąpienie w licytacji nie mniejsze niż 1% ceny wywoławczej.
- Wadium zostanie zaliczone na poczet ceny zakupu dla uczestnika, który przetarg wygrał, zaś pozostałym uczestnikom zwrócone w ciągu 10 dni o daty przetargu. Wadium przepada na rzecz organizatora przetargu jeśli uczestnik, który wygrał przetarg uchylił się od zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Sprzedającego. Wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży ponosi nabywca.
- PZM zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
- Informacje dotyczące działki można uzyskać pod nr telefonu 815334220 i 815334204 w godz. 8⁰⁰ – 14⁰⁰ od poniedziałku do piątku.

Bolt podniósł ceny na elektryczne hulajnogi

MIKROMOBILNOŚĆ O ponad 23 proc. wzrosła w Lublinie stawka za minutę wypożyczenia elektrycznych hulajnóg Bolt. Zamiast dotychczasowych 65 groszy trzeba płacić już 80 groszy za minutę

Oplata za wypożyczenie wciąż jest naliczana proporcjonalnie do czasu wypożyczenia, a nie za każdą rozpoczętą minutę. Niezmieniona pozostaje stawka za rezerwację hulajnogi przed rozpoczęciem jazdy i wynosi 25 groszy za minutę. Nie wzrosła też opłata za minutę zablokowania pojazdu podczas przerwy w przejeździe, to wciąż 25 groszy.

Korzystanie z hulajnóg Bolt jest w Lublinie tańsze niż w Warszawie, gdzie firma życzy sobie 95 groszy za minutę jazdy, czy też w Poznaniu, gdzie obowiązywała wczoraj stawka 85 groszy. Lubelskie stawki obowiązują również w przypadku korzystania z hulajnóg Bolt rozmieszczonych na terenie Świdnika.

Podwyżka zbiega się w czasie z zakończeniem

działalności Lubelskiego Roweru Miejskiego.

Wczoraj jednoślady zniknęły już z ulic Lublina, na które mają powrócić wiosną po odnowieniu i przełamowaniu na biało oraz z nowym operatorem.

Do tej pory zarządzała nim na zlecenie miasta spółka Nextbike Polska, wiosną operatorem będzie MPK Lublin.

(DRS)



FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Niszczała, niszczeje, nadal będzie niszczyć

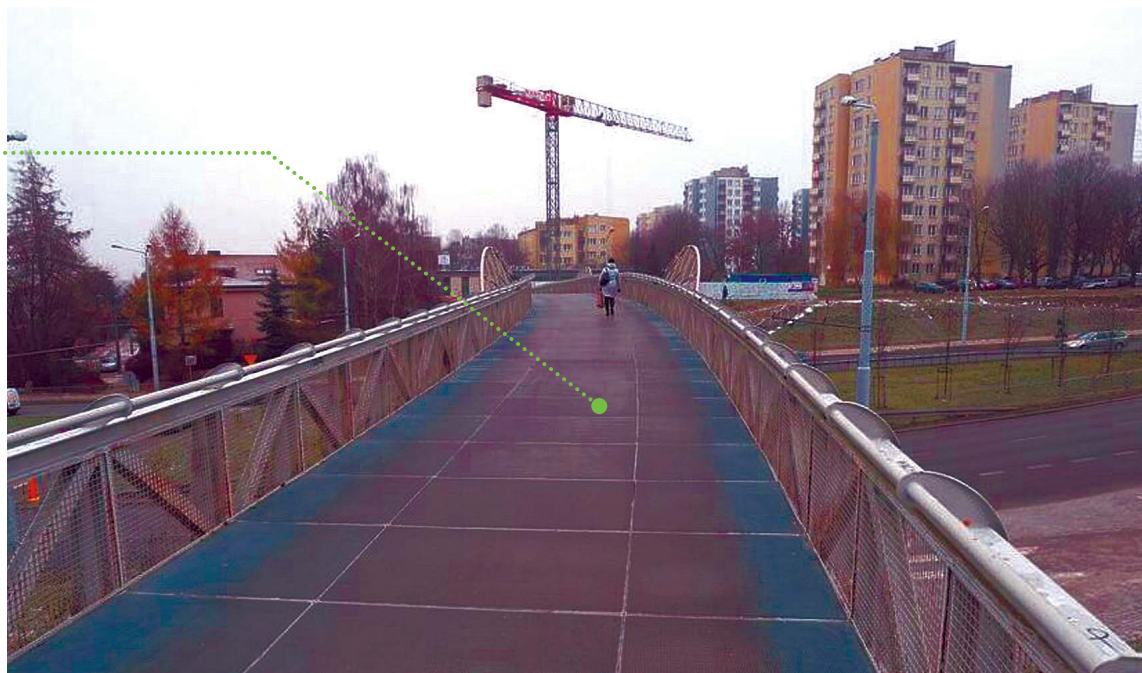
ZASTÓJ Nieprędko zacznie się przebudowa zardzewiałej kładki nad ul. Filaretów, choć jej odnowienie zapowiadano na ten rok. Ratusz stwierdził, że miasto na razie nie może sobie pozwolić na taki wydatek

Dominik Smaga

Farba schodzi płatami, w konstrukcję wżera się korozja, rdzawe zacieki tylko potęgują ponure wrażenie. Tak wygląda dziś **KŁADKA**, która łączy os. Mickiewicza z os. Piastowskim, ułatwiając m.in. dojsie do kościoła. Stalową konstrukcję zbudowano przed laty w miejscu, w którym brakowało bezpiecznego przejścia przez dwujezdniową ul. Filaretów, gdzie kierowcy często jadą zbyt szybko.

Kładka jest w opłakanym stanie, ale miasto nie zabiera się za jej przebudowę, choć od zeszłego roku ma gotowy projekt.

W planie jest wymiana płyty kładki z ażurowej na pełną i wykonanie odwodnienia, którego brak szkodzi całej konstrukcji. Konieczna jest też wymiana balustrad, które nie są zgodne z obowiązującymi przepisami, zabezpieczenie antykorozyjne stalowej konstrukcji oraz jej uziemienie.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Jeszcze w grudniu Urząd Miasta zapowiadał, że w ciągu roku dopisze przebudowę kładki do budżetu Lublina na 2022 rok. Nic takiego jednak nie nastąpiło.

W sprawie kładki interweniowała ostatnio w Ratuszu miejska radna Monika Orzechowska (klub prezydenta Żuka), która od lat upomina się o tę inwestycję.

– Konstrukcja jest mocno przedziewała, a za chwilę jej stan techniczny uniemożliwi bezpieczne z niej korzystanie – pisała do prezydenta radna Orzechowska. – Pro-

szę o wskazanie terminu realizacji inwestycji i podjęcie odpowiednich kroków w celu zabezpieczenia przejścia niezagrażającego życiu i zdrowiu mieszkańców.

Ratusz odpowiedział jednoznacznie stwierdzeniem, że obecnie miasto nie może sobie pozwolić na taką przebudowę.

– Zadanie zostało zgłoszone do projektu budżetu na rok 2023 – odpisał radnej Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – Ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie ujęcia zadania w budżecie na 2023 r. zostanie podjęte w grudniu na sesji Rady Miasta, podczas której zostanie przyjęty budżet.

Ile pieniędzy potrzeba na przebudowę?

– Ostatni kosztorys inwestorski z początku bieżącego roku szacuje koszt na około 1,8 mln zł, jednak przed ewentualnym zamówieniem będzie on wymagał aktualizacji. Kwota prawdopodobnie wzrośnie o wartość inflacji – zastrzega Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. Ile czasu potrzeba na same prace przy kładce? – Roboty nie powinny potrwać dłużej niż rok.

10 spektakli na 26. edycję

NA SCENIE Bardziej niż dotąd będziemy poszukiwać nowych narzędzi artystycznych, nowych myśli i nowych perspektyw - zapowiadają 26. edycję Międzynarodowych Spotkań Teatrów Tańca ich organizatorzy, podkreślając zarazem że program zdominowany będzie przez różnorodność. Wydarzenie wystartuje 9 listopada

Hasłem przewodnim tegorocznej edycji festiwalu będzie „Transformacja”, a sam proces odnosi się nie tylko do prezentowanych spektakli, ale i samego wydarzenia. Jak przekonują organizatorzy imprezy istniejącej od ćwierćwiecza, Lubelski Teatr Tańca dokonuje refleksji nad przeszłością, jednocześnie patrząc odważnie w przyszłość.

Program festiwalu w tym roku kładzie szczególny nacisk na dokonania ukraińskich artystów, których życie i twórczość uległy radykalnej transformacji.

Festiwal zainauguruje 9 listopada o 19 premiero-

wy pokaz spektaklu „Love Matter” Lubelskiego Teatru Tańca z choreografią Elisabeth Consonni. Spektakl nawiązuje do zjawiska „intra-akcji”, gdzie obie osoby są odpowiedzialne za siebie nawzajem.

W programie 26. edycji MSTT, która potrwa do 13 listopada, znalazło się 10 zróżnicowanych spektakli. Wśród nich m.in. międzynarodowe przedstawienie „Dusza” w wykonaniu artystów z Białorusi, Ukrainy i Polski (10 listopada, godz. 19), solowy projekt Ukrainki Rity Liry, odzwierciedlający doświadczenia narodu ukraińskiego po 24 lutego

(„Droga z/do”, 10, 11 listopada, godz. 20.30) czy spektakl „Joy Enjoy Joy” holenderskiej choreografki Ann Van de Broek (12 listopada, godz. 11).

Ciekawostką będą z pewnością dwa nietypowe spektakle. Jeden z nich będzie jednocześnie wystawą performatywną. Mowa o „Motus Mori: Museum” niemieckiej choreografki Katji Heitmann. Z kolei „Monolog ciała” Anastasii Valsamaki będzie w rezultacie stanowił pokaz wirtualnej rzeczywistości.

Tradycyjnie MSTT obfitować będą w wydarzenia dodatkowe. W dniach 11-13



listopada zorganizowane zostaną warsztaty tańca nowoczesnego, które poprowadzą goście festiwalu. W tym roku na zajęciach będzie można spotkać się z: Ann van den Broek, Evelyn de Weerd, Inną Aslamovą,

Courtney May Robertson, Katarzyną Wolińską i Ritą Lirą.

9 listopada o 19 zaplanowano wernisaż instalacji artystycznej „Let the Body Speak”. Znajdą się na niej klipy wideo z udziałem ukra-

ińskich tancerzy i choreografów, które zostały nakręcone po 24 lutego 2022 roku.

Większość wydarzeń festiwalowych odbędzie się w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12). Spektakle „Inni” (12 listopada, godz. 17) oraz „Every Minute Motherland” (13 listopada, godz. 19) odbędą się w Chatce Żaka (al. Radziszewskiego 16).

Bilety na spektakle dostępne są w cenach: 20 zł - ulgowy i 30 zł - normalny. Na warsztaty obowiązują zapisy. Szczegółowe informacje oraz program dostępne na stronie www.mstt.pl.

DAD

Miasto zasilane z energii słońca

ŚWIDNIK Nie tylko baseny, miejskie targowisko, ale też szkoły i przedszkola oraz budynek urzędu miasta. Władze Świdnika chcą, aby każdy budynek użyteczności publicznej był zasilany energią z paneli fotowoltaicznych. Dzięki temu byłyby niższe rachunki

Agnieszka Antoń-Jucha

Panele fotowoltaiczne zostały zamontowane na budynku **PARKU AVIA**, ale żeby zaopatrzyć cały kompleks w potrzebą energię elektryczną, potrzeba ich dużo więcej, aby zwiększyć ich moc – przyznaje Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Dlatego chcemy tę instalację rozbudować. Na dachu nie ma więcej miejsca, dlatego chcielibyśmy wykonać zadanie parking przy kompleksie basenów po to by tam zamontować kolejne panele fotowoltaiczne.

Podobne instalacje fotowoltaiczne znajdują się zaplanowanym Multifunkcyjnym Centrum Rozwoju, a także na dachu nowej hali targowej i na ścianie hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 3.

– Te dwie inwestycje będziemy wkrótce realizować. Radni dołożyli brakujące środki finansowe na rozpoczęcie tych dwóch przedsięwzięć (oferty, które wpłynęły do urzędu były wyższe od zabezpieczonych w budżecie pieniędzy – przyp. aut.) – dodaje Dmowski.



FOT. PARK AVIA

Fotowoltaika ma być również wykorzystana w innych miejskich szkołach, a także przedszkolach i w miejskiej spółce: Zakładzie Komunalnym Pegimek i Urzędzie Miasta. Wszystko po to by rachunki za prąd były niższe

– W przypadku Parku Avia roczny koszt za energię elektryczną był na poziomie pół miliona złotych. Po podwyżce cen prądu wynosił ok. 2,5 mln zł, zaś po ustawowych zmianach (maksymalna cena ener-

gii elektrycznej m.in. dla samorządów ma obowiązywać od grudnia br. do końca 2023 – przyp. aut.) będzie to ok. 1,5 mln zł – szacuje Marcin Dmowski.

Dlatego też urzędnicy już przystąpili do przygotowań, których celem są oszczędności.

– Niedługo powinniśmy mieć wstępne dane z poszczególnych jednostek dotyczące możliwości montażu paneli fotowoltaicznych, a także potrzebnej mocy – mówi

zastępca burmistrza, który dodaje, że jeszcze w tym roku urząd chciałby przystąpić do opracowania dokumentacji. – Jeśli będzie taka możliwość będziemy starać się o środki zewnętrzne na te instalacje.

Jeśli nie uda się uzyskać dotacji, to niewykluczone, że będziemy to finansować wyłącznie z budżetu mia-

sta. Moim zdaniem, biorąc pod uwagę kryzysową sytuację i ceny za energię elektryczną i tak będzie to dla miasta opłacalne.

I zapowiada: Chciałbym, aby takie farmy fotowoltaiczne powstały już w przyszłym roku m.in. na przedszkolach czy szkołach.

Prowadzone są także rozmowy dotyczące klastra energetycznego. – W tej sprawie kontaktowałem się już w burmistrzem Piask i wójtami Mełgi i Trawnika – mówi Marcin Dmowski.

– Jestem jak najbardziej za wszelkimi pomysłami, które pozwolą nam zaoszczędzić publiczne pieniądze – mówi Michał Cholewa, burmistrz Piask. – Tym bardziej, że mamy zrealizowane już projekty związane z zieloną energią. I zapowiada: Jeśli będzie nas na takie przedsięwzięcie stać, bo średnio instalacja o mocy 1 MW to koszt ok. 5 milionów złotych to będziemy to robić. Dajemy zielone światło i na pewno będą kolejne rozmowy, bo klastr energetyczny to jest przyszłość.

P R O M O C J A

**WYGRAJ
SUKNIĘ ŚLUBNĄ
z DZIENNIKIEM
WSCHODNIM**

Zgłoś się do plebiscytu



Formularz zgłoszeniowy
na www.dziennikwschodni.pl
Na zgłoszenia czekamy do 6 listopada

dziennik
WSCHODNI

Partnerem plebiscytu
jest salon
sukien ślubnych



LANESTA

Nowe ronda potrzebują patronów. Pomogą mieszkańcy

DĘBLIN W ramach przebudowy drogi wojewódzkiej nr 801, w Dęblinie powstaje nowy układ komunikacyjny, który przeniesie ruch międzymiastowy poza centrum. Zbudowano nowe ronda. Patronem tego przy Lidlu zostali saperzy. Teraz kolej na nazwanie następnych: przy Wiślanej i Mickiewicza

Radosław Szczęch
Budowa tzw. obwodnicy Dębłina zbliża się ku końcowi. Zgodnie z założeniami inwestycja ma być oddana do użytku w kwietniu przyszłego roku.

Zadanie warte ok. 45 mln zł pozwoliło na remont starego śladu drogi 801 od strony Puław, czyli ul. Podchorążych, a także fragmentu ul. 15 Pułku Piechoty. Od skrzyżowania przy Lidlu, nowa, wojewódzka arteria poprowadzi kierowców przebudowaną ul. Towarową, a następnie nowym śladem za osiedlem Wiśłana-Żwica, aż do ul. Mickiewicza przy wylocie w stronę Stężycy i Warszawy.

W ramach przedsięwzięcia powstało sporo nowej infrastruktury, w tym kilka rond. Nazwę dla tego na Wiślanej, w pobliżu kościoła oraz dworca kolejowego, wkrótce wybiorą mieszkańcy miasta.

Do dęblińskiego magistratu wpłynęły trzy propozycje: Rondo Kolarzy Dęblińskich, Rondo Kolarzy, Rondo im. Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszko.

Za pierwszym optuje PKP-PLK, drugie to propozycja jednego z mieszkańców Dębłina, a za trzecią stoją mieszkańcy parafii pw. Chrystusa Miłosiernego. Ostateczny wybór będzie



W ramach budowy tzw. obwodnicy Dębłina powstało kilka nowych rond. Jedno z nich ma już nowego patrona. Na nazwanie czekają dwa ostatnie. Radnym pomogą w tym społeczne konsultacje

FOT. RS/ARCHIWUM

zależał od ilości zebranych głosów.

– Niedługo, zgodnie z podjętą uchwałą, rozpoczniemy

w tej sprawie konsultacje społeczne. Zostaną one przeprowadzone w formie elektronicznej. Wziąć w nich

udział będą mogli wszyscy mieszkańcy Dębłina – informuje Beata Siedlecka, burmistrz miasta. Głosowanie ma zostać zakończone jeszcze w tym miesiącu.

W ramach budowy obwodnicy powstały jeszcze dwa inne ronda. Nazwa dla tego przy Lidlu została już wybrana. Zgodnie z wolą 1 Dęblińskiego Batalionu Drogowo-Mostowego, przebudowane skrzyżowanie to Rondo Saperów. Na nazwę czeka jeszcze ostatnie z nowych rond: to znajdujące się częściowo na terenie Dębłina, a częściowo w gminie Stężycy. Którego z samorządów zatem zdecyduje o wyborze patrona? Tego jeszcze nie wiemy. Trwają

rozmowy, które mają o tym zdecydować.

– Zaproponowaliśmy Stężycy oddanie nam prawa do nazwania tego ronda wraz z przeprowadzeniem całej procedury z tym związanej. Mam nadzieję, że dojdziemy do porozumienia – przyznaje burmistrz Dębłina. – Nie wyobrażam sobie, by z powodu swojego położenia, rondo miało nosić dwie, odmienne nazwy.

Dębliński samorząd, podobnie, jak w przypadku Wiślanej, o zdanie chce zapytać mieszkańców. Na razie na stole są dwie propozycje: Rondo Powstańców Styczniowych i Rondo 58. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego

Puławy będą oszczędzać prąd. Gdzie zgaśnie światło?

ENERGIA Większość miejskich ulic wkrótce przejdzie w tryb oszczędnościowy. Zgodnie z decyzją prezydenta, pomiędzy godz. 23:30, a 5 rano w mieście zapanują niemal egipskie ciemności. Godzinę wcześniej zgasną lampy na skwerach. Wyjątkiem pozostaną najważniejsze arterie komunikacyjne

Radosław Szczęch
Z powodu oszczędności energii elektrycznej, latarnie przy miejskich ulicach nie będą już świeciły przez całą noc, a zaledwie do godz. 23:30. Działać mają również rano, od godz. 5 do świtu.

Wyjątkiem od tej nowej reguły są główne ciągi komunikacyjne, w tym drogi wojewódzkie, jak: Lubelska, Centralna, Piłsudskiego, al. Partyzantów. Zmianie nie będzie podlegać także: Dęblińska, Piaskowa, Zielona, Kazimierska, Włostowska, Wojska Polskiego. Z uwagi na ograniczone możliwości techniczne w precyzyj-

nym wyłączeniu światła na poszczególnych ulicach, zachowane mają być też: 3 Maja, 6 Sierpnia, 4 Pułku Piechoty, Wróblewskiego, Królewska, Bema, Sowińskiego, Heindereicha, Żeromskiego, Skowieszyńska, Kaznowskiego, Mokra, Zbożowa, a także fragmenty: Głębokiej, Kolejowej.

Ciemności po godz. 23:30 zapadną natomiast na wszystkich pozostałych ulicach. Światło zgaśnie m.in. na osiedlach Niwa, Gościńczyk, Sienkiewicza, Norwida, Kollataja, Górna-Kolejowa, Piaski, Mokradki,

Włostowice, a także okolic ul. Cichockiego, Polnej, Prusa, Kościuszki, Niemcewicz, Czartoryskich i wielu innych. Wcześniej gasnąć będzie także oświetlenie miejskich skwerów. Lampy przy nich będą wyłączane już po godz. 22:30. Dotychczas latarnie na terenach rekreacyjnych świeciły od zmierzchu do świtu.

Prace przy przestawianiu mechanizmów regulujących czas świecenia miejskich latarni już się rozpoczęły.

– Cała zmiana powinna potrwać około tygodnia

– mówi Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury i Komunikacji Społecznej w puławskim magistracie. – Pamiętajmy o tym, że uliczne oświetlenie pochłania około połowy wszystkich rachunków, jakie miasto Puławy płaci za energię elektryczną.

Przeprowadzenie korekty zegarów ma kosztować kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W komunikacie wydanym przez Ratusz, jako powody wprowadzenia zmian wymieniono ustawę z 7 października o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 roku.

Według puławskich władz, nakłada ona na gminy obowiązek obniżenia jej zużycia o co najmniej 10 proc. Kolejne powody to „brak dostępności węgla i rosnąca inflacja”, które wymagają „dużej solidarności i współpracy”. – Nasz samorząd przystępuje do ogólnopolskich działań, które mają za zadanie obniżyć zużycie energii i złagodzić efekt inflacji – tłumaczą puławscy urzędnicy.

Podobne kroki podejmuje coraz więcej miejscowości w całym kraju. W lepszej sytuacji są te gminy, które zdążyły już wymienić lampy sodowe na oszczędniejsze; le-

dowe. Puławy ten krok nadal mają przed sobą, przez co nie mogą regulować np. natężenia światła, czy wyłączać wybranych lamp (np. co drugie). To wszystko ma być możliwe dopiero za kilka lat.

W okresie świątecznym Puławy znów mają zamiar wydać kilkadziesiąt tysięcy, żeby zegary przestawić na stary tryb, ale tylko do sylwestra. Od nowego roku najpewniej znów zapanują ciemności. Mimo tych wszystkich zmian, miasto póki co nie rezygnuje ze świątecznych iluminacji, które mają pojawić się niemal wszędzie tam, gdzie w latach ubiegłych.

Bezpłatne szkolenia dla Ukraińców. By łatwiej odnaleźć się w Polsce

ZAMOŚĆ Już szkoli się ponad 80 osób. Na następną turę zgłosiło się kolejnych 60. Ale miejsc jest zdecydowanie więcej. Z organizowanych w Zamościu zajęć z języka polskiego, także historii i informatyki może skorzystać ponad 200 uchodźców z Ukrainy

Pierwsze zajęcia ruszyły w połowie października. Odbywają się w weekendy przy zamojskiej parafii katedralnej. Są adresowane do obywateli Ukrainy, którzy uciekli przed wojną i znaleźli schronienie w Zamościu i powiecie zamojskim, ale również ościennych.

– To projekt adresowany do osób pełnoletnich, które ukończyły 18 rok życia, ale mamy wśród uczestników także dwie osoby powyżej 70 roku życia – mówi Aleksandra Wojtyła, koordynatorka

szkoleń realizowanych w Zamościu.

Kursy są bezpłatne. Organizuje je Fundacja Potrafisz Polsko! dzięki pieniądзом z Funduszu Pracy Integracja Cudzoziemców na Rynku Pracy w ramach konkursu Razem możemy więcej.

– W ramach całego szkolenia przewidziano 20 godzin nauki języka polskiego, a także po 10 z historii i informatyki – wyjaśnia Wojtyła.

Ukraińcy uczą się mówić i czytać po polsku, poznają również wybrane zagadnienia historyczne, m.in. dotyczące stosunków polsko-



-ukraińskich, ale również norm społecznych towarzyszących życiu codziennemu. Na lekcjach informa-

tycznych uzyskują wsparcie w kontaktach z instytucjami publicznymi czy prywatnymi, dowiadują się np. jak za-

zajęcia dla pierwszych 84 osób, uczących się w czterech grupach już ruszyły, ale zapisy cały czas trwają

FOT. ORGANIZATORZY

łożyć konto bankowe, nabyć nieruchomości, korzystać z transportu publicznego lub uzyskać uprawnień do kierowania pojazdami czy skorzystać pomocy socjalnej i mieszkaniowej.

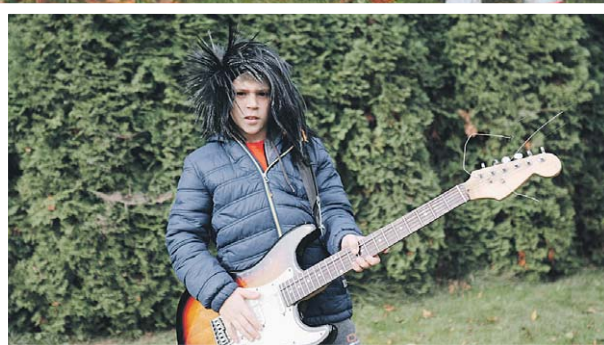
Aby wziąć udział w takich zajęciach wystarczy po prostu zatelefonować pod nr: **691 984 663** lub wysłać mail na adres: **rmw.zamosc2022@gmail.com**.

Co ważne, na czas trwania kursu uczestnicy mają zapewnione żywnienie, ubezpieczenie, a także opiekę nad dziećmi w miejscu szkolenia. A po zakończeniu całego cyklu zajęć każdy otrzyma notebook, jako wsparcie poszkoleniowe, a także certyfikat, który może okazać się pomocny w razie poszukiwania pracy.

Całość ma być realizowana do końca przyszłego roku. W zajęciach ma wziąć minimum 225 osób, ale jeśli zainteresowanie będzie większe, to w planach jest tworzenie kolejnych grup. **AK**

Skoków rozbił obywatelski bank

OPOLE LUBELSKIE To się nazywa promocja i zdeklasowanie rywali. Podstawówka w Skokowie zdobyła więcej głosów w budżecie obywatelskim, niż wszyscy pozostali autorzy projektów. Szkoła walczyła o rozbudowę placu zabaw



Tak szkolna społeczność ze Skokowa promowała głosowanie BO2023

FOT. KRYSZTOF KORBA PROREC FILM STUDIO

Gmina Opole Lubelskie policzyła głosy w Budżecie Obywatelskim 2023. Edycja nie przyniosła urozmaiconych pomysłów, głosujący mieli do wyboru cztery projekty, trzy z nich dotyczyły budowy/rozbudowy placów zabaw. Czwarty też napisany z myślą o dzieciach i młodzieży: modernizacja oświetlenia przy szkole.

Projekty inwestycyjne zakwalifikowane do realizacji na 2023 rok to: rozbudowa placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Skokowie i rozbudowa placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Wandalinie. Ciekawy jest rozkład głosów: Skoków 1596, Wandalin 655.

– Była mobilizacja wszystkich uczniów, oni mobilizowali rodziców i znajomych.

Żeby było wygodniej, zbiegaliśmy karty do głosowania i dostarczaliśmy do urny w Opolu Lubelskim. Bardzo się cieszymy z wygranej. Kwota 30 tysięcy złotych jest dla nas niewyobrażalna, gdybyśmy chcieli sami ją mieli wygospodarować na tę inwestycję. Taki wynik, to efekt wspólnego zaangażowania wszystkich mieszkańców Skokowa i siedmiu innych wsi z których dzieci uczą się u nas – mówi Grzegorz Konarski, który kieruje Szkołą Podstawową w Skokowie.

Placówka, która ma 150 uczniów zebrała dziesięć razy tyle głosów.

Jak tłumaczy dyrektor zwycięskiej szkoły, rozmowy z uczniami i mieszkańcami

to jedno, a druga promocja w mediach społecznościowych. Na potrzeby walki o głosy w BO2023 powstał spot reklamowy. Obejrzało go 10 tysięcy osób.

– Choć szaleje kryzys i budżet się chwieje/Dzieci ze Skokowa mają nadzieję/Aby na placu zabaw było bezpiecznie i przyjaciół wielu/Zagłosuje na nasz projekt drogi przyjacielu – recytuje jedna z uczennic, która na końcu filmiku zaprasza do poparcia projektu.

– Była piękna pogoda, myślę, że dzieci się dobrze bawiły podczas zdjęć. Zwłaszcza, że się przebiegali i stworzyli zespół muzyczny. Rozbudowa placu zabaw bardzo się przyda. Widzę to, bo jedna z moich córek chodzi tu do przedszkola, druga

niebawem pójdzie. Jestem związany ze szkołą, sam się w niej uczyłem. Dlatego zaproponowałem taką promocję głosowania – mówi Damian Gołofit, didżej NEXUS i producent, który wspólnie z nauczycielami zrealizował reklamowe przedsięwzięcie. Dzieci filmował Krystian Korba z ProRec Film Studio.

– Ponieważ chodziło o akcję charytatywną na rzecz szkoły, Sławomir (pionier „Miłość w Zakopanem” – przyp. red.) zgodził się udostępnić muzykę do której dopisałem tekst. Nauczycielki wymyśliły kwestie, które dzieci recytują do kamery, zachęcając do głosowania, przygotowały plakat. Ja wszystko udźwiękowilem – dodaje Damian Gołofit, który teraz przygotowuje drugą

część filmu, którym szkoła podziękuje głosującym za wsparcie.

– Teraz poczekamy na budżet gminy, potem na realizację naszego projektu, myślę, że gdzieś tak za rok dzieci będą mogły skorzystać z nowych urządzeń – planuje dyrektor Konarski, który dodaje, że szkoła zdecyduje się na metalowe wyposażenie placu, bo dotychczasowe drewniane uległy biologicznej korozji.

Drugim beneficjentem jest podstawówka w Wandalinie, która zadebiutowała jako autor projektu do BO i od razu z sukcesem. Plac zabaw, który jest koło szkoły funkcjonuje przynajmniej od 2006 roku. Pora na zmianę. Tu też zewnętrzne 30 tysięcy złotych bardzo się

przyda. I też trzeba pogratulować wyniku, bo placówka w Wandalinie jest o połowę mniejsza niż w Skokowie a „statystyczne” przeliczenie liczby głosów na ucznia jest porównywalne.

Kiedy rozmawialiśmy z mieszkańcami i autorami projektów gdy tylko gmina ogłosiła listę pomysłów zakwalifikowanych do głosowania, powtarzały się komentarze, że mniejszym będzie trudno wygrać z SP nr.1 z Opola Lubelskiego. Tymczasem okazało się, że jedenaście głosów różnicy wystarczyło, by wygrał ktoś inny.

Mieszkańcy głosowali od 10 do 21 października. Oddali 3410 głosów, ważnych było 2995.

(AGDY)

Podwyżka w przedszkolach z poślizgiem. Wojewoda wytknął błąd w uchwale

ZAMOŚĆ Był plan, aby podwyższoną o 14 groszy stawkę za każdą rozpoczętą godzinę (ponad przysługujących pięć bezpłatnych), pobytu dziecka w przedszkolu naliczać już od początku września. Ale wojewoda lubelski stwierdził nieważność tego zapisu uchwały przyjętej przez Radę Miasta Zamość

Temat stał na sesji, która odbyła się 26 września. Radni Zamościa przegłosowali wówczas projekt uchwały przygotowanej w wydziale oświaty.

W uzasadnieniu do niej napisano, że zmiana wynika z ogłoszonego przez Ministra Edukacji i Nauki wskaźnika waloryzacji maksymalnej stawki opłat za korzystanie z wychowania przedszkolnego, którą określono na poziomie 1,14 zł. Przy okazji zamojscy miejscy urzędnicy wyliczyli,

że dla rodziców podwyżka będzie niewielka, bo wyniesie średnio 8,68 zł, natomiast samorządowi da to miesięcznie dodatkowe ponad 15 tys. zł.

Problem w tym, że uchwała miała wejść w życie po 14 dniach od jej opublikowania w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego, ale podwyżki miały obowiązywać od 1 września.

I z tym właśnie zapisem nie zgodził się wojewoda, unieważniając go rozstrzygnięciem nadzorczym z 20 października.

Co teraz?

– Nic poważnego się nie stało – zapewnia Jerzy Michalski, zastępca dyrektora Wydziału Oświaty UM Zamość. Dodaje, że nowe, wyższe stawki zaczęły obowiązywać od października. Mówi też, że przedszkola zostały o tym już wcześniej uprzedzone, więc wyższych opłat za wrzesień nie powinny być naliczać.

– A nawet jeśli gdzieś to nastąpiło, to te dodatkowe

pieniądze powinny zostać zwrócone albo potraktowane jako nadpłata na kolejny miesiąc

– tłumaczy urzędnik.

Jego zdaniem fakt, że uchwała uprawomocniła się 18 października nie oznacza, że podwyżki powinny obowiązywać dopiero po tej dacie. – Bo opłaty za dodatkowe godziny nie są naliczane z góry, ale dopiero po zakończeniu miesiąca – przekonuje.

Sprawdziliśmy, że w ostatnim czasie na identyczne stawki zdecydowały się również inne samorządy w regionie. Ale już terminy wprowadzenia podwyżek uchwalano inaczej. Dla przykładu w Biłgoraju, gdzie uchwałę radni podejmowali 28 września stawka 1,14 zł zaczęła obowiązywać dopiero od 1 listopada. Z kolei w Lublinie uchwałę radni przyjęli już 8 września od razu zakładając, że wyższe opłaty będą obowiązywać od początku kolejnego miesiąca.

AK

Jak biały człowiek uczy sadzić drzewa w Afryce

RECENZJA Na 38. Warszawskim Festiwalu Filmowym zrozumiałam, że niełatwo wyzbyć się kolonialnego myślenia, tworząc film o białym człowieku, który pojechał do Afryki uczyć czarnych sadzić drzewa. Łzę uroniłam natomiast na filmie „Ludzie ze stali”, o starcach zamieszkałych w zamkniętej strefie Czarnobyla

Zasługi Toniego Rinaudo, australijskiego agronoma, są niepodważalne. W 2018 r., wspólnie z Yacouba Sawadogo, czarnoskórym rolnikiem z Burkina Faso, zdobył nagrodę Right Livelihood Award – uznawaną za alternatywnego Nobla.

Obaj panowie zostali uhonorowani za podobny wysiłek: opracowali techniki rolnicze (każdy inną), by walczyć z pustynnieniem i suszą. Jednak niemiecki reżyser, Volker Schlöndorff – laureat Oscara za „Blaszany bębenek” (1979), postanowił zrobić film dokumentalny tylko o jednym z nich. Wybrał Toniego.

Już samym tytułem filmu „Twórca lasu” („The forest maker”) można być zaskoczonym. Skoro nad technikami ponownego sadzenia drzew pracowało wielu ludzi, to po co dawać widzowi złudzenie, że zbawca jest tylko jeden? Celowo użyłam słowa „zbawca”, bo tak właśnie został w tym filmie pokazany Tony Rinaudo.

Wiecznie otoczony tłumem uśmiechniętych, czarnoskórych dzieci i dorosłych. Tak, „aktywizacja pniaków i korzeni”, z których po wielu latach wyrosły drzewa, zmieniła życie lokalnych mieszkańców, ale niewiele dowiadujemy się o procesie budowania relacji z lokalnymi mieszkańcami.



Wymowny jest fragment, w którym reżyser pokazuje worki jedzenia, przekazywane przez Toniego w ręce lokalsów. To był moment zwrotny – tak, został przełamany opór przed zastosowaniem jego metody sadzenia drzew na dużą skalę. Ci ludzie po prostu byli głodni. I dopóki nie zaspokoili głodu, nie mieli ochoty słuchać białego posłańca. Jednak reżyser nie pomyślał o zapytaniu Toniego przed kamerą, jak on sam odebrał ten moment. Albo czego on sam nauczył się od tubylców.

Muszę jednocześnie przypomnieć, że w filmie są dwie poruszające sceny – ale nie są nagrane ręką białego człowieka. Reżyser skorzystał z materiałów filmowych nagranych przez miejscowych.

Pierwsza scena rozgrywa się w wiosce zamieszkałej głównie przez kobiety. Ich mężowie opuścili rodziny w poszukiwaniu pracy i od wielu lat przesyłają tylko pieniądze. Jedną z tych kobiet wyjmuję ubranie męża i obchodzi się z nim tak, jakby to były relikwie. Każdy jej gest wyraża tęsknotę.

Druga scena przedstawia kobiety pracujące przy produkcji węgla drzewnego. Europa korzysta z niego z lubością – w końcu to nieodłączny element naszych wiosennych imprez na świeżym powietrzu.

Zapotrzebowanie na węgiel drzewny jest ogromne. Do produkcji 1 kilograma tego opału potrzeba wypalić 5 kg. drewna.

„Twórca lasu”

FOT. MAT. PRASOWE WFF

Skojarzenie jest druzgocące – na potrzeby biesiad białego człowieka przy kiełbasce z grilla wypalane są kolejne hektary ziemi w Afryce. A potem biały człowiek opowiada, jak ciężko było mu przekonać czarnoskórych do zastosowania jego innowacyjnej metody hodowli drzew.

Skoro już jesteśmy przy węglu... organizatorom Warszawskiego Festiwalu

Filmowego udało się sprowokować mnie do myślenia filmem „Węgiel – nieautoryzowana biografia”.

Kanadyjski antropolog i filmowiec Niobe Thompson zadaje w nim pytanie: czy węgiel jest wielkim niszczycielem, czy jednak budowniczym? I przypomina, że życie na ziemi zaczęło się od węgla. Udało mu się znaleźć wyjątkowo zgrabną formułę, w której węgiel mówi do nas w pierwszej osobie. I przewrotnie prowokuje stwierdzeniem: tylko wam się wydawało, że macie nad mną władzę.

Niezwykle poruszający okazał się film „Czarnobyl: ludzie ze stali” Amadeusza Kocana. Kto by pomyślał, że miejsce, w którym doszło do największej katastrofy w historii energetyki jądrowej, dla garstki starych ludzi jest nadal po prostu domem. Regularnie odwiedzają ich Polacy, którzy stworzyli w mediach społecznościowych profil „napromieniowali”. Dostarczają żywność i wyposażają w sprzęt niezbędny do przeżycia zniedołężniałym już ludziom. Ale poza wszystkim ich obecność w odizolowanych od świata miejscowościach to wielkie święto dla tej garstki mieszkańców, którzy mają ogromną wolę życia. Dla których dom jest tylko jeden.

URSULA KACZOROWSKA/PAP NAUKA W POLSCE

UE stawia na z

TRANSFORMACJA Po rosyjskiej napaści na Ukrainę Unia Europejska Szefowa KE Ursula von der Leyen zapowiedziała utworzenie Europejskiego

Mamy nowy plan REPowerEU, którego założeniem jest odejście od rosyjskich paliw kopalnych w ciągu najbliższych kilku lat. Częścią tych odnawialnych źródeł jest również zielony wodór, który w wielu zastosowaniach może być alternatywą dla gazu – mówi agencji Izabela Zygmont, specjalistka ds. ekonomicznych Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

REPowerEU, który Komisja Europejska przedstawiła 8 marca, to pakiet działań nadzwyczajnych, które mają na celu zwiększenie odporności unijnego systemu energetycznego w obliczu rosyjskiej inwazji na Ukrainę.

– Plany dotyczące skali rozwoju zielonego wodoru zostały znacząco zwiększone w ramach REPowerEU – mówi Izabela Zygmont. – Unia Europejska chce do 2030 roku mieć co najmniej 40, a być może nawet 65 GW mocy elektrolizerów, czyli urządzeń, które produkują zielony wodór. Chcemy wytwarzać na miejscu, w ramach UE co najmniej 10 mln ton zielonego wodoru, a drugie tyle sprowadzać z zewnątrz.

Na badania dotyczące rozwoju zielonego wodoru KE przeznaczyła dodatkowe 200 mln euro.

To nie są cele wzięte z sufitu

– Te cele są jak najbardziej realne. One zostały sformułowane na podstawie modelowania, na podstawie ob-

liczeń, to nie są cele wzięte z sufitu – mówi specjalistka ds. ekonomicznych Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

Aby przyspieszyć realizację celów związanych z rozwojem unijnego rynku wodoru, we wrześniu br. szefowa KE Ursula von der Leyen zapowiedziała utworzenie Europejskiego Banku Wodorowego (European Hydrogen Bank, EHB). Na początku ma on dysponować budżetem w wysokości 3 mld euro, który trafi m.in. na finansowanie zakupów zielonego wodoru i rozwój instalacji produkcyjnych. Dziś na rynku wiele podmiotów jest już gotowych, aby inwestować w ten obszar i budować instalacje wodorowe, ale brakuje im

odpowiednio skonstruowanego finansowania.

– W tej chwili ta technologia jest nowa, dość droga i mierzy się z różnymi przeszkodami, więc chodzi o to, żeby dać dodatkowe wsparcie finansowe tym przedsiębiorstwom, które będą chciały inwestować w wytwarzanie odnawialnego wodoru albo jego zastosowanie w przemyśle i transporcie – wyjaśnia Izabela Zygmont.

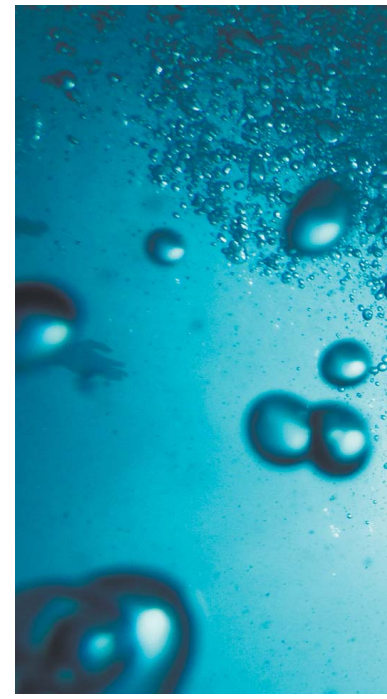
Polska jest jednym z największych w Europie producentów wodoru (ok. 1 mln t rocznie), a największym krajowym producentem jest Grupa

Azoty). Ale całość tej produkcji stanowi szary wodór, wytwarzany z paliw kopalnych i CO2.

Podobne proporcje występują także w skali globalnej, gdzie zielony wodór – wytwarzany z ekologicznych, odnawialnych źródeł, którego produktem spalania jest jedynie para wodna – stanowi raptem ok. 5 proc. całej produkcji.

Wodór droższy niż węgiel

Jego wytwarzanie wciąż pozostaje droższe niż pozyskiwanie wodoru z węgla, a ze względu na dotychczasowy brak opłacalności wykorzystanie tego surowca w przemyśle czy transporcie jak na razie



Od robota do człowieka

TRENDY Obok robotyzacji na rynku pojawia się trend odwrotny: ludzie przejmują niektóre zadania robotów. Naukowcy sprawdzili, dlaczego tak się dzieje

Jednym z powodów okazał się zbyt duży entuzjazm menadżerów wprowadzających roboty i ich brak zrozumienia dla specyfiki tego rozwiązania.

Teoria a praktyka

Automatyzacja procesów to technologia postrzegana jako recepta na największe problemy współczesnej gospodarki. Proces ten ma m.in. zredukować koszty i poprawić jakość pracy. Praktyka często jednak różni się od założeń. Przyjrzyli się jej naukowcy z fińskiego LUT University w Lappeenranta i hiszpańskiego Universidad de Sevilla pod kierunkiem dra Artura Modlińskiego z Wydziału Zarządzania UŁ.

Jak przypominają, na postęp technologiczny w obszarze robotyzacji miały wpływ: rozwój sztucznej inteligencji, zaawansowanych algorytmów obliczeniowych, uczenie maszynowe, przetwarzanie obrazu i języka naturalnego.

Roboty wykonują złożone zadania, m.in. obsługują procesy płacowe, rekrutacyjne, magazynowanie towaru, operacje księgowo-fakturowanie czy raportowanie. Są stosowane w bankach, telekomunikacji, energetyce, sądach i medycynie.

Re-manualizacja

Naukowcy z fińskiego LUT University w Lappeenranta i

hiszpańskiego Universidad de Sevilla pod kierunkiem dra Artura Modlińskiego z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego wykazali jednak obecność i znaczenie zjawiska odwrotnego do robotyzacji – przejmowania pracy robotów na powrót przez ludzi. Przeprowadzili oni badania jakościowe wśród menadżerów wykorzystujących robotyzację w swoich firmach.

– Chociaż wszyscy zgodnie potwierdzili, że jest to sprawne rozwiązanie – to zdarza się jednak, że robot musi zostać zastąpiony przez człowieka. Jako że powrót procesów w ludzkie ręce nie został wcześniej opisany w literaturze, nazwaliśmy go re-manualizacją procesów zrobotyzowanych – relacjonuje dr Modliński.

Naukowcy chcą zrozumieć, z jakich powodów i w jakich przypadkach roboty w firmach muszą być odstawiane na boczny tor.

– Uczestnicy naszego badania wskazywali, że jednym z powodów re-manualizacji procesów uprzednio zrobotyzowanych jest generalnie zbyt duży entuzjazm części menadżerów wpro-

wadzających roboty i ich brak zrozumienia dla specyfiki tego rozwiązania. A nawet taki błąd, jak zastosowanie robota bez uprzedniego przygotowania zespołu na ten fakt, kończy się zazwyczaj niezadowolaniem pracowników – dodaje dr Modliński, cytowany w komunikacie dla prasy.

Zbyt nudne i powtarzalne

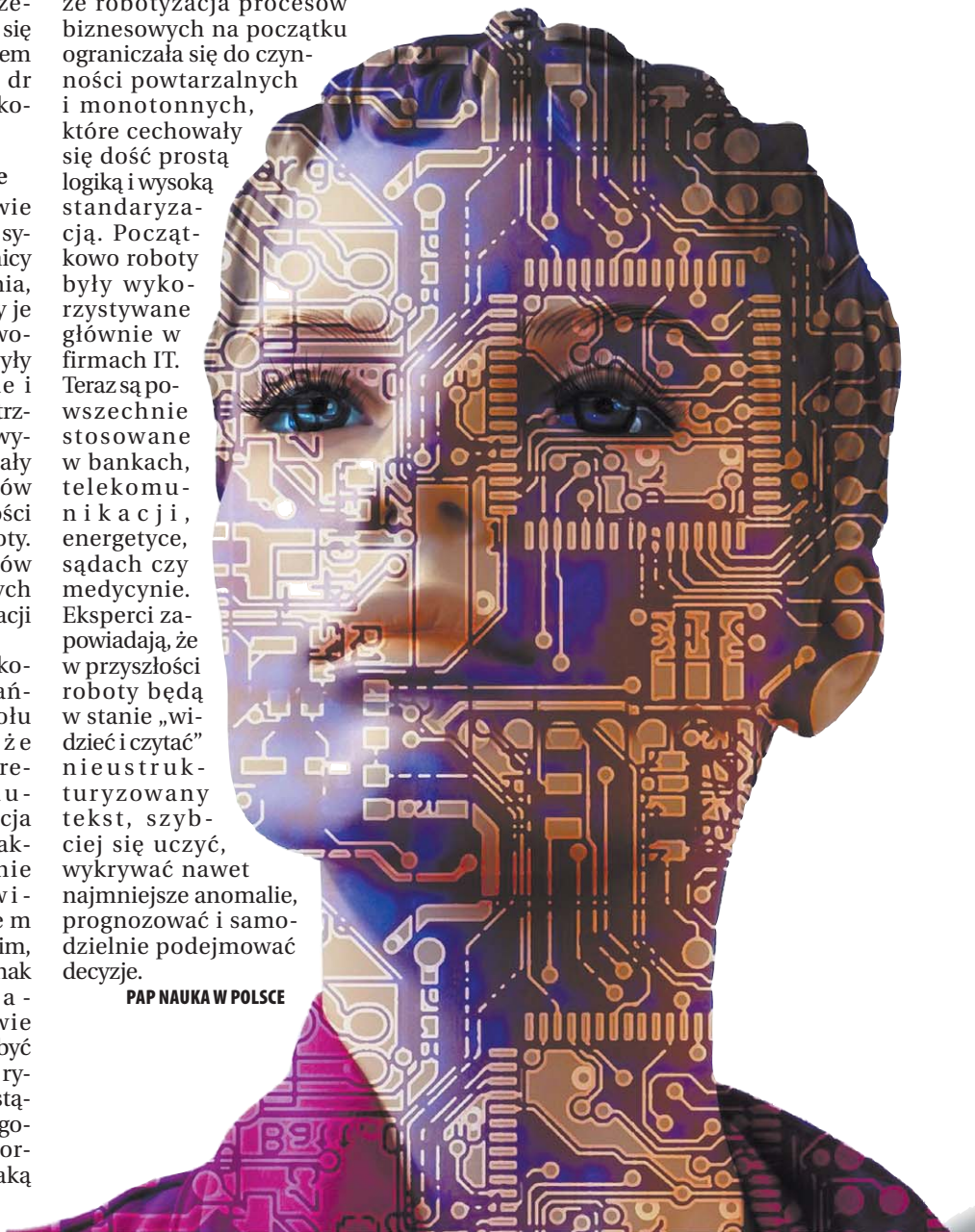
Badani menadżerowie doświadczali na przykład sytuacji, w których pracownicy „kradli” robotom zadania, mimo że te wykonywały je poprawnie. Innymi powodami re-manualizacji były nowe przepisy prawne i zmiany procesów wewnętrznych, które wymagały wygaszenia robota. Zdarzały się również błędy kodów programujących czynności wykonywane przez roboty. Brakowało też ekspertów lub środków finansowych koniecznych do aktualizacji oprogramowania.

Z ustaleń polsko-fińsko-hiszpańskiego zespołu wynika, że chociaż re-manualizacja jest aktualnie zjawiskiem rzadkim, to jednak menadżerowie powinni być świadomi ryzyka jej wystąpienia i przygotować swoje organizacje na taką ewentualność.

Tylko dzięki temu firmy będą w stanie cieszyć się wszystkimi zaletami jakie oferuje robotyzacja – podsumowują.

Badacze przypominają, że robotyzacja procesów biznesowych na początku ograniczała się do czynności powtarzalnych i monotonicznych, które cechowały się dość prostą logiką i wysoką standaryzacją. Początkowo roboty były wykorzystywane głównie w firmach IT. Teraz są powszechnie stosowane w bankach, telekomunikacji, energetyce, sądach czy medycynie. Ekspertiści zapowiadają, że w przyszłości roboty będą w stanie „wiedzieć i czytać” nieustrukturyzowany tekst, szybciej się uczyć, wykrywać nawet najmniejsze anomalie, prognozować i samodzielnie podejmować decyzje.

PAP NAUKA W POLSCE



zielony wodór

jska mocno przyspieszyła prace nad rozwojem zielonego wodoru. ejskiego Banku Wodorowego z budżetem na poziomie 3 mld euro



wciąż jest marginalne. Jednak w przyszłości to właśnie zielony wodór będzie stanowił jedno z kluczowych paliw transformacji energetycznej.

– Stoimy przed głęboką transformacją. Do tej pory myśleliśmy o niej głównie w kontekście tego, że przechodzimy z węgla na odnawialne źródła energii. Tu okazuje się, że ta transformacja ma też drugi – i to bardzo duży – nowy obszar, polegający na przestawieniu przemysłu, przede wszystkim chemicznego, i transportu z dotychczasowego surowca, jakim był gaz ziemny, właśnie na odnawialny wodór – podkreśla specjalistka ds. ekonomicznych Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

Polska Strategia Wodorowa

Ostatnie miesiące przyniosły również przyspieszenie polskich prac nad rozwojem zielonego wodoru. Rok temu rząd przyjął Polską Strategię Wodorową do 2030 roku (z perspektywą do 2040 roku). Teraz trwają prace nad tzw. konstytucją dla wodoru, czyli pakietem ustaw i rozporządzeń, które stworzą odpowiednie otoczenie regulacyjne, w tym – jak podkreślił niedawno wiceminister klimatu i środowiska Ireneusz Zyska – wprowadzą system pomocy publicznej na bezemisijną produkcję wodoru. Jednym z elementów są zmiany w ustawie Prawo energetyczne, które właśnie są konsultowane przez rząd.

Do tej pory utworzono także sześć dolin wodorowych, które budują ekosystem wodorowy w Polsce.

Polska Strategia Wodorowa zakłada m.in., że do 2025 roku powstaną w Polsce 32 stacje wodoru, zaś do 2030 roku nastąpi dalszy rozwój tej infrastruktury.

Przyjęto także, że do tego czasu w Polsce będzie funkcjonowało 0,8-1 tys. autobusów wodorowych. Do 2030 roku łączna moc instalacji do produkcji niskoemisyjnego lub odnawialnego wodoru ma wynieść 2 GW.

NEWSERIA BIZNES



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

HANDEL

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-
POL Hurt Detal duży wybór,
niskie ceny, zaprasza :
LUBLIN ul.Techniczna 4B
lok.11 tel. 726-663-496,
517-304-181

141622L01A

RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.

136022L01A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw
do montażu na działce

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.











































































































































































































































































































Niewygodny beniaminek

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Graf Chodywańce to najbardziej nieobliczalna drużyna w „najciekawszej lidze świata”

Zespół Piotra Gozdka potrafi poważnie postraszyć lub ograć faworyta, ale zdarza mu się zgubić punkty z zespołem walczącym o utrzymanie. W najbliższej kolejce beniaminek postara się o niespodziankę w starciu z Hetmanem Zamość.

Graf to jeden z beniaminków rozgrywek więc jego celem podstawowym w tym sezonie jest utrzymanie. Póki co ekipa z Chodywańców jest na dobrej drodze by cel minimum zrealizować. Po 13 kolejkach zespół Piotra Gozdka ma na koncie: cztery wygrane trzy remisy i sześć porażek co przekłada się na 15 punktów.

Co ciekawe, Graf pokonywał głównie nie zespoły z dołu tabeli, lecz te, które plasują się wyżej. W piątej kolejce beniaminek okazał się lepszy o Omegi Stary Zamość (3:2), później urwał punkty Huczwie Tyszowce (2:2), ograł też Koronę Łaszczów (2:0) i Victorię Łukowa na jej terenie (2:0). A w minionej kolejce wywioził komplet punktów z Krasnobrodem. Gola na wagę trzech punktów zdobył Kamil Murjas w drugiej połowie spotkania.

– Faktycznie coś w tym jest, że z zespołami z czołówki gramy lepiej niż z rywalami, którzy tak jak, my skupiają się na walce o utrzymanie. W Krasnobrodzie mieliśmy nieco szczęścia, ale trzeba też zaznaczyć, że mogliśmy też zdobyć przynajmniej jeszcze jedną bramkę – mówi Piotr Gozdek, trener Grafa – Cieszymy się z tej wygranej. Mamy jednak świadomość, że nasza forma bywa nieco niestabilna. W niektórych meczach prezentujemy się bardzo dobrze, a w innych nasza gra wypada nieco gorzej, jak choćby dwa tygodnie temu przeciwko Granicy Lubycza Królewska kiedy podzieliśmy się punktami – dodaje szkoleniowiec.

Przed ekipą z Chodywańców jeszcze dwa mecze w rundzie jesiennej. I trzeba przyznać, że będą to dla beniaminka kolejne wyzwania. W najbliższy weekend Graf zagra u siebie z Hetmanem Zamość, a jego ostatnim rywalem będzie Olimpiakos Tarnogród. Zespół trenera Gozdka szykuje się na najbliższy mecz, który powinien być prawdziwym piłkarskim świętem.

– W rundzie jesiennej gościliśmy już u siebie kilka czołowych ekip z Ładą na czele. Teraz czeka nas starcie z Hetmanem. Będzie to dla moich zawodników duże wydarzenie. Postaramy się zagrać dobre spotkanie i realizować nakreślone założenia taktyczne. Mamy bardzo duże wsparcie ze strony zarządu klubu, a także od władz gminy Jarczów.

Dlatego zrobimy wszystko żeby zapewnić sobie utrzymanie w klasie okręgowej. A jeśli się uda to powalczymy o miejsce w górnej części tabeli – kończy trener beniaminka. (B5)

Ładna gra, ale bez wyników

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

W zespole rezerw Avii Świdnik doszło w październiku do zmiany trenera – Łukasza Jankowskiego zastąpił Mateusz Książek

KAMIL KOZIOŁ

Jankowski na stanowisku wytrwał w sumie niemal cztery lata.

W tym czasie świdniczanin przeżywał lepsze i gorsze chwile. Do tych pierwszych należy zaliczyć piąte miejsce na koniec sezonu 2020/2021. Do tych drugich nieustanną walkę o utrzymanie się zarówno w tym, jak i poprzednim sezonie. O ile w minionych rozgrywkach zakończyła się ona sukcesem, to w aktualnych już tak dobrze może nie być.

– Klub podjął taką decyzję. Widać będzie obowiązywał inny pomysł na tę drużynę. Okres spędzony z zespołem rezerw będę wspominać bardzo dobrze. Decyzja klubu jest dla mnie nowym bodźcem, który przyniesie pozytywne efekty również dla mojej osoby. Będę szukał pracy w seniorskiej piłce – mówi Łukasz Jankowski.

W tym sezonie świdniczaninie zawadzili pod względem osiąganych wyników. Żółto-niebiescy byli w stanie pokonać jedynie słabiutki Błękit Cynców, a także zremisować dwa mecze. Trzeba jednak zaznaczyć, że szkoleniowiec dysponował mło-



Łukasz Jankowski prowadził rezerwy Avii Świdnik przez blisko cztery lata

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dym zestawieniem, które popełniało jednak sporo błędów. Zawodnicy Avii byli chwaleni za grę i sposób jej prowadzenia czy umiejętności techniczne, brakowało jednak wyników.

Misję dokończenia sezonu postanowiono powierzyć Mateuszowi Książkowi. To młody szkoleniowiec

znany z pracy w Football Academy, a ostatnio również w grupach młodzieżowych Avii. Wejście do drużyny miał całkiem niezłe. Wprawdzie w debiucie uległ Polesiu Kock, ale kolejny mecz zakończył się już zwycięstwem Avii. Inna sprawa, że w pokonanym polu pozostał słabiutki Stok Zakrzów-

wek. Otrzeźwienie przyszło w sobotę, kiedy Cisowianka wbiła młodym świdniczanom aż dziewięć bramek nie tracąc przy tym żadnego gola.

– Każda porażka czegoś uczy. Staram się nawet z takiego spotkania wyciągnąć pozytywne wnioski. Cisowianka to obecnie zespół,

który spokojnie byłby w czołbie tabeli IV ligi. Ja natomiast dysponuję bardzo młodą drużyną. Można powiedzieć, że mam pod opieką juniorów, którzy muszą grać w seniorach. W poważnej piłce każdy błąd jest dużo bardziej kosztowny niż w juniorskim graniu. Ten zespół ma naprawdę duży potencjał i wierzę, że uda nam się utrzymać w lidze – mówi Mateusz Książek.

Aby jednak w zimie móc w miarę spokojnie pracować, to nowy szkoleniowiec musi tu i teraz działać bardzo szybko oraz skutecznie. Do zakończenia rundy jesiennej pozostały jeszcze trzy kolejki. Rezerwy Avii zagrają w nich kolejno z drugą drużyną Wisły Puławy oraz LKS Stróża i KS Góra Puławska. Planem minimum młodych świdniczan na te mecze powinno być co najmniej sześć punktów wywalczonych na dwóch ostatnich zespołach. – Uważam, że możemy powalczyć nawet z rezerwami Wisły. Na wiosnę na pewno będziemy już inaczej wyglądać, co mam nadzieję, że przełoży się również na bardziej regularne punktowanie – kończy Mateusz Książek.

Walczą bez gwiazd

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA

Absolwent Domaszewnica, jak na razie punktuje wyłącznie w roli gospodarza

Drużyna grającego trenera Krzysztofa Jędruchniewicza wygrała pięć spotkań z 12 rozegranych. Absolwent pokonał 2:1 Lutnię Piszczac, 3:1 Orła Czemnierniki, 4:1 Unię Krzywda, 3:2 Unię Zabików i w minionej kolejce 2:1 Kujawiaka Stanin. Trzykrotnie schodził pokonany po meczach w roli gospodarza oraz cztery razy jako gość. Na koncie zespołu jest 15 punktów.

– Pod względem zdobyczych punktowej jest w porządku. Nasz dorobek jednak mógł być jeszcze większy. Mam na myśli wyjazdowy mecz z LKS Milanów oraz u siebie z Młodzieżówką Radzyń Podlaski. W obu byliśmy drużyną lepszą, a mimo to zaliczyliśmy porażki. Z Milanowem była bardzo nieszczyśliwa. W doliczonym czasie mieliśmy piłkę meczową na 2:1. Nie wykorzystaliśmy jej. Za to gospodarze, już w ostatniej akcji meczu, strzelili gola i wygrali. Podtrzymujemy tradycję z poprzedniego sezonu, w którym wywalczyliśmy awans. Wtedy nie przegraliśmy na swoim boisku. Nie idzie nam w meczach wyjazdowych i to w tej chwili jest nasz największy problem – mówi Tomasz Prochniewicz, prezes Absolwenta.

W dorobku beniaminka są 22 strzelone gole, po stronie strat zapisujemy liczbę 38. Wśród najlepszych strzelców znaleźli się Daniel Pioruński i Cezary Mościcki, obaj mają po pięć goli. Cztery bramki zdobył Mateusz Bogusz, trzy – Kacper Piekarski, po dwa

– Konrad Pioruński i Błażej Leszczak, zaś jednego – Filip Dudziński. Ważnym ogniwem w kadrze zespołu jest grający trener Krzysztof Jędruchniewicz. Z końcem rundy jesiennej miną dwa lata od kiedy Jędruchniewicz pełni tę funkcję.

– Trener występujący na stoperze i razem z Tomaszem Pudlakiem tworzą bardzo zgraną parę. Pod ich kierunkiem nasza obrona jest bardzo mocna. Dużo do zespołu wnosi młody zawodnik Czarek Mościcki, 18-latek. Mimo że jest jeszcze młodzieżowcem, gra całe spotkanie. Nie możemy narzekać na piłkarzy w tej kategorii wiekowej. W sumie mamy ich siedmiu. W ostatnim meczu z Kujawiakiem jeden znalazł się poza składem. Nie mamy gwiazd. W lidze rywalizujemy swoimi zawodnikami, tymi, którzy wiosną wywalczyli awans. Wszyscy grają dla przyjemności, nikt nie bierze pieniędzy. Nie chcemy skończyć jak np. Bizon Jeleniec, który wywalczył awans swoimi piłkarzami, a później im podziękował za grę. Wiemy, jak to się skończyło. Jeśli omijać nas będą kontuzje oraz będziemy mieć do dyspozycji wszystkich zawodników, w meczach u siebie jesteśmy w stanie wygrać z każdym rywalem – mówi Prochniewicz.

Celem na sezon jest przede wszystkim utrzymanie. – Nie chcę podawać numeru konkretnej lokaty na koniec rozgrywek, aby nie było wielkiego rozczarowania. Stać nas na ciekawe wyniki – zapowiada prezes. (GROM)

Wiosna nie będzie nudna

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA

Rywalizacja o pierwsze miejsce zapowiada się bardzo interesująco. Na kolejną przed końcem rundy jesiennej aż pięć drużyn może włączyć się do walki o awans do IV ligi

W tabeli prowadzi Kłos Gmina Chełm, a kolejne lokaty zajmują: Ruch Izbica, Ogniwo Wierzbica, Włodawianka i Unia Rejowiec. Po 12 seriach gier czołówka zyskała znaczącą przewagę nad resztą stawki. Dość powiedzieć, że szósty w klasyfikacji Spółdzielca Siedliszcze traci do znajdującej się „oczko” wyżej Unii Rejowiec już siedem punktów.

Skład czołówki raczej nie jest zaskoczeniem. Znalazły się w niej dwie drużyny, które wiosną rywalizowały jeszcze na boiskach IV ligi. To Kłos oraz Włodawianka. Pierwsza z ekip przewodzi stawce od weekendu. Podopieczni trenera Roberta Tarnowskiego wskoczyli na fotel lidera po zwycięstwie 1:0 nad dotychczasowym numerem jeden, czyli Ruchem.

– Przegraliśmy mecz rundy. Mierzyliśmy się z doświadczonym, dobrze wybieganym, zespołem. Kłos prezentował się bardzo dobrze, rozegrał dobre spotkanie. Mamy świadomość tego, że to raczej ta drużyna zakończy pierwszą rundę na pierwszym miejscu i zostanie mistrzem jesieni – analizuje kapitan Ruchu Izbica Michał Gałka. – Wygraliśmy zasłużenie. Mieliśmy cały mecz pod kontrolą. Mogliśmy zwyciężyć jeszcze wyżej, gdybyśmy wykorzystali okazję, które

stworzyliśmy w pierwszej połowie. Do naszych wyników podchodzić spokojnie. Zobaczmy, które ostatecznie miejsce zajmiemy po pierwszej rundzie, a wtedy siądziemy i pomyślimy o strategii na serię rewanżową – mówi trener Kłosa Robert Tarnowski.

Zajmująca czwarte miejsce Włodawianka może jeszcze solidnie namieszać w pierwszej piątce. Podopieczni trenera Marka Droba na początku grali w kartkę, wygrane przeplatani porażkami lub remisem. Po ograniu Victorii Żmudź i Bratana-Cukrownika Siennica Nadolna zaliczyli remis z Kłosem (1:1) i wyjazdowe porażki z: Ogniwo Wierzbica (2:5) i z Ruchem Izbica (3:4).

– Ciągłe gramy w kratkę, popełniamy proste błędy, które nie powinny nam się przytrafić. Drużynie brakuje doświadczenia – mówił po jednym ze spotkań szkoleniowiec Włodawianki. Piłkarze z Włodawy, przy korzystnych wynikach rywali w ostatniej kolejce, mogą nawet zakończyć rundę w fotelu mistrza jesieni. Mają bowiem do rozegrania jeszcze dwa spotkania. Oprócz zaplanowanej na niedzielę wyprawy do Frassatiego Fajslawice, czeka ich zaległa wyjazdowa potyczka z Unią Białopole. To mecz z piątej kolejki. Został przełożony z powodu złego stanu boiska.

(GROM)

Smutna tradycja

I LIGA KOSZYKARZY

Start II Lublin został rozgromiony przez Polonię Bytom

To było kolejne jednostronne widowisko. Młodzi lublinianie potrafili we własnej hali dorównywać Polonii jedynie przez pierwszą połowę. W drugiej rywał z Górnego Śląska podkręcił tempo i zdewastował czerwono-czarnych wygrywając aż 115:55. Wczoraj rezerwy Startu rozgrywały kolejny ligowy mecz. Tym razem ich rywalem była Enea Basket Poznań. Mecz w stolicy Wielkopolski zakończył się jednak po zamknięciu wydania naszej gazety. (kk)

Start II Lublin – BS Polonia Bytom 55:115 (9:20, 22:22, 9:30, 15:43)

Start II: Nojszewski 16 (1x3), Kępka 14, Majchrowicz 7, Cherepanov 6, Ziółkowski 2 oraz Świtać 8 (2x3), Turewicz 2, Wachowicz 0, Lewandowski 0, Bojarczyk 0, Głąb 0.

Polonia: Wieczorek 18 (3x3), Sadło 14, Szczepanik 10, Chorab 8 (1x3), Piechowicz 4 oraz Chrabota 22 (4x3), Krakowiak 15 (2x3), Zygmunciak 7 (1x3), Jagoda 5, Dąbek 4, Respondek 4, Deja 4.

Pozostałe wyniki: SKS Starogard Gdański – Decka Pelplin 72:56 ● Weegree AZS Politechnika Opolska – Dżiki Warszawa 70:54 ● KKS Polonia Warszawa – Sensation Kotwica Kołobrzeg 74:82 ● MKKS Żak Koszalin – WKK Wrocław 89:81 ● GKS Tychy – Miasto Szkła Krosno 83:80 ● AZS AGH Kraków – Enea Basket Poznań 86:82 ● PGE Turów Zgorzelec – WKS Śląsk II Wrocław 74:90 ● Górnik Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych – HydroTruck Radom 65:78.

1. Tychy	6	12	511:402
2. HydroTruck	6	12	531:475
3. Śląsk II	6	11	501:389
4. Dżiki	6	11	439:396
5. Kotwica	6	10	515:423
6. Starogard	6	10	445:443
7. Poznań	6	9	491:469
8. Górnik	6	9	460:446
9. Krosno	6	9	491:484
10. Żak	6	9	539:547
11. WKK	6	8	448:450
12. Turów	6	8	470:483
13. Politechnika	6	8	433:456
14. Decka	6	8	428:453
15. Kraków	6	8	442:480
16. Bytom	6	7	490:515
17. Polonia W.	6	7	417:470
18. Start II	6	6	387:657

5 listopada: Start II – WKK.

Motor odsłonił karty

PGE EKSTRALIGA

Ostatni raz Port Lotniczy Lublin odwiedziło tyle ludzi prawie dziesięć lat temu, podczas jego oficjalnego otwarcia. Wczoraj w hali przylotów lubelskiego lotniska tłumy kibiców przywitały nowych zawodników żużlowego Motoru. I choć ich nazwiska dla fanów nie były żadną tajemnicą, to pojawieniu się Jacka Holdera, Fredrika Lindgrena i przede wszystkim trzykrotnego mistrza świata Bartosza Zmarzlika towarzyszył ogromny aplauz

Tomasz Maciuszczak

Motor przyzwyczał swoich sympatyków do spektakularnych akcji marketingowych. Na spotkanie z kibicami po niedawnym wywalczeniu Drużynowego Mistrzostwa Polski zawodnicy wraz ze zdobytym trofeum przylecieli śmigłowcem, który wylądował na pl. Teatralnym przed lubelskim Centrum Spotkania Kultur.

Teraz przyszedł czas na prezentację nowych zawodników, którzy wraz z drużyną będą walczyć o najwyższe cele w kolejnym sezonie. Władze klubu nie chciały czekać z tym długo i na odkrycie kart zdecydowały się już drugiego dnia rozpoczętego 1 listopada okienka transferowego. Jako miejsce wybrano Port Lotniczy Lublin, a wybór był nieprzypadkowy. Cztery lata temu po wywalczeniu awansu do PGE Ekstraligi fani Motoru tak bardzo liczyli na wzmocnienia topowymi zawodnikami, że uwierzyli w plotkę, jakoby do Lublina z Betard Sparty Wrocław miał trafić Brytyjczyk Tai Woffinden. Do tego stopnia, że niektórzy z nich przyjeżdżali na lotnisko w Świdniku, kiedy tylko miał na nim lądować samolot z Londynu.

Tym razem było pewne, że będą mieli kogo powitać, bo mimo braku oficjalnego potwierdzenia nazwiska żużlowców, którzy dołączą do Motoru nie były tajemnicą. Z awionetki, która przyleciała z Warszawy zgodnie z oczekiwaniami wysiedli: Australijczyk Jack Holder (ostatnio For Nature Solutions Apator Toruń), Szwed Fre-



Motor przedstawił w środę nowych zawodników

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

drik Lindgren (zielonaenergia.com Włókniarz Częstochowa) i przede wszystkim trzykrotny indywidualny mistrz świata Bartosz Zmarzlik (Moje Bermudy Stal Gorzów). W hali przylotów powitał ich tłum kibiców, którzy na lotnisko mogli z dworca w Lublinie dotrzeć bezpłatnym pociągiem, a ci zmotoryzowani mieli do dyspozycji darmowy parking pod terminalem. 430 miejsc postojowych okazało się jednak zbyt małą liczbą i ci, którzy przyjazd zostawili na ostatnią chwilę musieli trochę pokombinować, gdzie zostawić samochód.

Nie było zaskoczeniem to, że największą owację otrzymał Zmarzlik. Zwłaszcza po tym, jak zebranym fanom powiedział, dlaczego zdecydował się na transfer do Lublina. – Jest

to bardzo zauważalne przez zawodników w całej Polsce, że klub ma bardzo profesjonalne podejście do rozgrywek. Do tego kibice, to wszystko tworzy całokształt. Myślę, że pod koniec przyszłego sezonu będziemy równie szczęśliwi, co teraz – powiedział trzykrotny mistrz świata.

Motor odkrył wszystkie karty, jeśli chodzi o seniorów. Wciąż jednak nie wiadomo, kto w przyszłym roku będzie tworzył parę młodzieżową razem z aktualnym mistrzem świata juniorów Mateuszem Cierniakiem (Wiktor Lampart skończył wiek juniora i najpewniej odejdzie do Torunia). Według nieoficjalnych informacji do drużyny ma dołączyć Bartosz Bańbor z Texom Stali Rzeszów, który na początku przyszłego roku skończy 16 lat.

Starzy mistrzowie

LNBA Symbit i Alpaca Alfachem-Migel Brothers przewodzą lidze bez ani jednej porażki

Wminiony weekend najwięcej emocji dostarczała jednak konfrontacja dwóch ekip, które w rozgrywkach amatorskich grają już od wielu lat, czyli mecz Alco z Matematyką. Cały mecz był bardzo wyrównany, a maksymalna różnica pomiędzy obiema ekipami wynosiła sześć punktów. O końcowym rezultacie zadecydowały ostatnie akcje. Jeszcze 80 sekund przed końcową syreną 62:61 wygrywało Alco. Wtedy jednak trzy „oczka” zdobył Tomasz Celej, a sukces Matematyki przypieczętował dwoma celnymi wolnymi Przemysław Kusiak. I to właśnie tych dwóch zawodników było bohaterami konfrontacji. Celej, były gracz chociażby Anwilu Włocławek, zdobył 30 pkt. Kusiak dołożył do dorobku drużyny 10 „oczek”. (kk)

Konferencja A: 12 Małp – Samtrans-Ballers 40:72 ● Rodmos – Tłoki 72:36 ● Alpaca Alfachem-Migel Brothers – Patobasket 62:48 ● Alco – Matematyka 62:66 ● Symbit – Lublinianka Basketball Team-Zieloni 66:46.

1. Alpaca	3	6	211:126
2. Symbit	3	6	179:138
3. Rodmos	3	5	192:154
4. Matematyka	3	5	182:177

5. Patobasket	3	5	167:166
6. Samtrans	3	4	169:168
7. Alco	3	4	141:160
8. Lublinianka	3	4	139:162
9. Tłoki	3	4	119:165
10. 12 Małp	3	0	103:186

Konferencja B: The Reds Iglo-Klima – AT Vision 87:66 ● Piąty Faul – Comao Sportowe Puławy 50:53 ● Bad Boyz – Elektroland Mavs 52:51 ● Kanina – Devils 37:41 ● Basketball Fever – Dom Plus 43:42.

1. The Reds	3	6	202:146
2. Comao	3	6	129:85
3. Fever	3	6	147:113
5. Devils	3	5	150:124
4. Bad Boyz	3	5	124:136
6. Piąty Faul	3	4	154:155
7. Kanina	3	3	81:94
8. Mavs	3	3	105:144
9. AT Vision	3	3	146:189
10. Dom Plus	3	3	114:166

Konferencja C: World Stompers – Lublinianka Basketball Team-Biali 74:8 ● The Shooters – Orlikowe Świry 50:45 ● DaGG – Lublinianka Basketball Team-Czerwoni 20:0 (v.o.).

1. DaGG	3	6	165:44
2. The Shooters	3	6	169:101
3. Cukropol	2	4	95:85
4. Stompers	2	3	115:51
5 Świry	3	3	112:155
6. Biali	3	3	40:232
7. Czerwoni	2	1	47:73

Legenda poprowadzi akademicki

I LIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

MKS AZS UMCS Lublin zmienił trenera – Patryka Maliszewskiego zastąpiła Małgorzata Rola

Ta decyzja to spore zaskoczenie, bo drużyna pod wodzą Patryka Maliszewskiego odnosiła spore sukcesy. W poprzednim sezonie ukończyła rozgrywki na 3 miejscu. O rezygnacji Patryka Maliszewskiego z funkcji trenera zdecydowały jednak względy osobiste. Klub szybko poradził sobie ze znalezieniem nowego szkoleniowca. Została nim Małgorzata Rola. To jedna z legend lubelskiej piłki ręcznej, która największe sukcesy odnosiła w barwach MKS Lublin. Z tym klubem sięgnęła m.in. po Challenge Cup.

Rola ma za sobą już debiut w roli trenerki MKS AZS UMCS Lublin. Pokonała w nim 26:22 UKS Varsovię Warszawa, co pozwoliło akademickom uzmocnić się w czołówce I ligi. – Dla mnie w tym spotkaniu liczyło się najbardziej to, żeby dziewczyny zagrały mądrze i konsekwentnie. Miałam niewiele czasu na przygotowanie się do tego meczu, dlatego bardzo liczyłam na ich pomoc. Ze swojego zadania się wywiązały w 100 procentach i na koniec mogliśmy się wszyscy cieszyć ze zwycięstwa. Kluczem do zwycięstwa w tym spotkaniu była ogromna chęć wygranej. Widać było, że każda zawodniczka, która wchodziła, dała z siebie wszystko na boisku i za to muszę pochwalić mój zespół – komentuje na łamach klubowej strony internetowej Małgorzata Rola, trenerka lubelskiej ekipy. (KK)

MKS AZS UMCS Lublin – UKS Varsovia Warszawa 26:22 (14:6)

Lublin: Śliwińska, Zgrzebnicka – Dziuba 5, Tomczyk 4, Byzdra 3, Skubacz 3, Kuc 2, Dąbska 2, Szczepaniak 2, Janczarek 1, Leebe 1, Chodoń 1, Kawka 1, Rossa 1, Suszek, Osowska. Kary: 6 min.

Varsovia: Kalbarczyk – Mann 4, Różycka 3, Sawczuk 3, Wiśniewska 3, Ciborowska 2, Strus 2, Zabiłny 2, Pietras 1, Włodkowska 1, Trzaska 1, Gomulak, Sójka, Jarosiewicz. Kary: 2 min.

Sędziowali: Osobiński i Rutecki. **Widzów:** 105.

Pozostałe wyniki: KPR Marcovia ROKiS – KS AZS AWF Warszawa 49:36 ● ChKS PŁ Łódź – AZS UW Warszawa 2325 ● Handball Warszawa – PreZero APR Radom 34:27 ● Suzuki Korona Handball Kielce – JKS San Jarosław 33:18 ● SMS ZPRP I Płock – SPR Handball Rzeszów 32:24.

1. Handball W.	6	18	201-135
2. Korona	6	18	190-155
3. Radom	5	11	156-130
4. Lublin	6	9	187-152
5. Varsovia	6	9	164-173
6. Płock	6	9	170-180
7. Rzeszów	6	9	169-183
8. AZS UW	6	9	149:169
9. San	5	6	125-151
10. Łódź	6	4	156-156
11. Marcovia	6	3	181-196
12. AZS AWF	6	0	168-236

5-12 listopada: Lublin – Marcovia (12 listopada, godz. 16) ● Rzeszów – Varsovia ● San – Płock ● Radom – Korona ● AZS UW – Handball W. ● Łódź – AZS AWF.

W SKRÓCIE

To już jest kryzys

Druga z rzędu porażka The Reds Iglo-Klima sprawia, że wicemistrzowie rozgrywek Pod Kozami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego powinni zacząć obawiać się o miejsce w górnej połowie tabeli. Dość nieoczekiwanie potyczka The Reds Iglo-Klima z Team była najbardziej interesującym spotkaniem minionej soboty. Pierwsze minuty tego spotkania zresztą nie zwiastowały późniejszych emocji, bo The Reds w pierwszej kwarcie wygrywało już 19:6. Team jednak szybko się zmobilizował i już w drugiej kwarcie doprowadził do remisu. Prawdziwym popisem niżej notowanej ekipy była jednak trzecia kwarta wygrana przez Team aż 18:6. To wszystko sprawiło, że na początku czwartej kwarty Team prowadził już dwunastoma punktami. Na nic zdawa się już ambitna pogoni zawodników The Reds, którzy musieli pogodzić się z drugą z rzędu porażką. Ojcem triumfu Team był Paweł Mazurek, który zdobył aż 20 pkt. Świetnie zagrał również Sebastian Kijora, który dołożył 14 „oczek”. U przegrany najsukuteczniejszy był Artur Josik. Jedną z największych gwiazd amatorskich parkietów zdobyła 21 pkt. (kk)

Wyniki: The Reds Iglo-Klima – Team 67:71 ● Symbit – 4te Piętro 79:58 ● Piąty Faul – Bru 56:51 ● Lancet – Lipa Team 64:45 ● Quattro Tech. – Dom Plus 85:44 ● WinPlay – Adley Hydroizolacje 69:45.

1. Symbit	5	10	+102
2. Quattro	5	9	+45
3. WinPlay	5	9	+34
4. The Reds	5	8	+100
5. 4te Piętro	5	9	+47
6. Team	5	8	0
7. Lipa Team	5	7	-76
8. Piąty Faul	5	6	-39
9. Dom Plus	5	6	-114
10. Lancet	4	5	+5
11. BRU	4	5	-6
12. Adley	5	5	-98

6 listopada: 4te Piętro – Piąty Faul (godz. 13.15) ● The Reds – Symbit (14.15) ● Team – Dom Plus (15.15) ● Bru – WinPlay (16.15) ● Lipa Team – Quattro Tech. (17.15) ● Adley – Lancet (18.15).

Porażka u siebie

Bogdanka AZS UMCS II wysoko przegrała z KKS Agapit Bydgoszcz Podopieczne Marka Lebedyńskiego miały w tym spotkaniu bardzo duże problemy w ofensywie. W pierwszej połowie zdobyły ledwie 15 „oczek”, a w całym meczu ich osiągnięcia w ataku zamknęły się na skromnych 39 punktach. (kk)

Bogdanka AZS UMCS II Lublin – KKS Agapit Olsztyn 39:62 (9:15, 5:10, 12:20, 13:17)

Bogdanka: Kosicka 11, Nassisi 7, Goszczyńska 5, Zajac 4, Mazurek 2 oraz Kuniewicz 8, Mirosław 1, Dyś 1, Pastwa 0, Jakubczak 0, Warda 0, Wasilak 0.

Pozostałe wyniki: GTK Gdynia – AZS UG Gdańsk 88:43 ● Mon-Pol Płock – SMS PZKosz Łomianki 65:53 ● Grot F&F Automatyka Pabianice – ŁKS KK Łódź 74:53 ● MPKK Sokółów SA Sokółów Podlaski – AZS UW Warszawa 44:59 ● MKK Basket 25Bydgoszcz – AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk 71:87.

1. Pabianice	5	10	378:269
2. Agapit	5	9	379:304
3. Politechnika	5	9	398:328
4. AZS UG	6	9	365:432
5. AZS UW	5	8	310:287
6. Mon-Pol	5	8	335:327
7. Gdynia	4	7	310:230
8. Sokółów	4	7	257:230
9. Huragan	4	6	276:276
10. Bogdanka	5	6	257:330
11. Basket	6	6	343:462
12. ŁKS	4	4	221:285
13. Łomianki	4	4	215:284

6 listopada: Politechnika – Bogdanka (godz. 13).

Polacy odpoczywali

PIŁKA NOŻNA Na pożegnanie z Ligą Mistrzów FC Barcelona pokonała na wyjeździe Viktorię Pilzno 4:2, ale bez Roberta Lewandowskiego. Z kolei Piotr Zieliński zagrał tylko nieco ponad kwadrans w wyjazdowym starciu Napoli z Liverpooliem

Duma Katalonii wygrała w Czechach, ale kolejny raz okazało się, że ma straszliwe problemy z grą w defensywie. Kopicuszek z Pilzna zdołał bowiem strzelić wicemistrzom Hiszpanii aż dwa gole. Swojego dorobku w Champions League nie poprawił Robert Lewandowski, bo znalazł się poza kadrą. Na Anfield Road zagrał inny Polak – Piotr Zieliński, ale był to bardzo krótki występ. Pomocnik Napoli wszedł na boisko przeciwko Liverpoolowi dopiero w końcówce i właśnie wtedy „The Reds” zdobyli dwa gole. Mimo porażki neapolitańczycy utrzymali pierwsze miejsce w grupie dzięki temu, że na swoim stadionie kilka tygodni temu pokonali ekipę z miasta Beatlesów aż 4:0. Do kolejnej niespodzianki doszło w grupie B. Awans do fazy pucharowej wywalczyło FC Porto i sensacyjnie Club Brugge. Natomiast z Ligą Mistrzów i w ogóle europejskimi pucharami żegna się Atletico Madryt, które zajęło ostatnie miejsce w stawce. W Champions League gra dalej Tottenham, który rzutem na taśmę wygrał grupę D. Podopieczni Antonio Conte wygrali na wyjeździe 2:1 z Olympique Marsylia. Takim samym wynikiem zakończył się mecz w Lizbonie, gdzie tamtejszy Sporting przegrał z Eintrachtem Frankfurt i to niemiecki zespół awansował dalej, a Sportingowi na pocieszenie pozostała gra w Lidze Europy. (BS)

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW

Grupa A: Liverpool – Napoli 2:0 (Salah 85, Nunez 90) ● **Glasgow Rangers – Ajax Amsterdam 1:3** (Tavernier 87-karny – Berghuis 4, Kudus 29, Conceicao 89).

1. Napoli	6	15	20-6
2. Liverpool	6	15	17-6
3. Ajax	6	6	11-16
4. Rangers	6	0	2-22

Grupa B: Bayer Leverkusen – Club Brugge 0:0 ● **FC Porto – Atletico Madryt 2:1** (Taremi 5, Eustaquio 24 – Marciano 90-samobójcza).

1. Porto	6	12	12-7
2. Brugge	6	11	7-4
3. Bayer	6	5	4-8
4. Atletico	6	5	5-9

Grupa C: Bayern Monachium – Inter Mediolan 2:0 (Pavard 32, Choupo-Moting 72) ● **Viktoria Pilzno – FC Barcelona 2:4** (Chory 51-karny, 63 – Alonso 6, Torres 44, 54, Torre 75).

1. Bayern	6	18	18-2
2. Inter	6	10	10-7
3. Barcelona	6	7	12-12
4. Viktoria	6	0	5-24

Grupa D: Sporting Lizbona – Eintracht Frankfurt 1:2 (A. Gomes 39 – Kamada 62-karny, Kolo Mauni 72) ● **Olympique Marsylia – Tottenham Hotspur 1:2** (Mbemba 45 – Lenglet 54, Hojbjerg 90).

1. Tottenham	6	11	8-6
2. Eintracht	6	10	7-8
3. Sporting	6	7	8-9
4. Marsylia	6	6	8-8

Drużyny z miejsc 1-2 z każdej z grup wywalczyły awans do fazy pucharowej Ligi Mistrzów. Zespoły z trzecich miejsc wiosną zagrają w 1/16 finału Ligi Europy.

To trzeba wygrać

PLUSLIGA LIGA Już w czwartek kolejny mecz siatkarzy z Lublina. LUK tym razem zmierzy się na wyjeździe z BBTS Bielsko-Biała (18.45)

Dla obu drużyn będzie to mecz o podwójną stawkę. LUK i BBTS sąsiadują w tabeli. Po wtorkowej, dość nieoczekiwanej wygranej debutanta w PlusLidze drużyny Barkom Każany Lwów ze Skrą Bełchatów 3:2, lublinianie zostali wyprzedzeni w tabeli przez ekipą z za wschodniej granicy. Drużyna trenera Dariusza Daszkiewicza ma na koncie trzy punkty, zaś ostatni w klasyfikacji BBTS – dwa. W takich okolicznościach zwycięzca czwartkowego starcia zyska punktową, ale przede wszystkim psychologiczną przewagę w walce o utrzymanie.

Obecny sezon na razie nie układa się po myśli Wojciecha Włodarczyka i spółki. Z sześciu spotkań LUK nie wygrał żadnego. Trzy „oczka” na koncie to efekt porażek po pięciu setach. Wszystkie miały miejsce w hali Globus im. Tomasza Wójtowicza. Lublinianie ulegli 2:3 Enea Cerrrad Czarnym Radom, GKS Katowice, a w ostatnią niedzielę Aluron CMC Warcie Zawiercie. Poza pierwszą, pozostałe miały identyczny przebieg. Dwa sety LUK wygrywał. W trzecim i czwartym nie potrafił powtórzyć wyczynu z poprzednich partii i do rozstrzygnięcia konieczny był tie-break. W nim triumfowali rywale.

Mimo ostatniej porażki z Wartą, brązowym medalistą kraju, trener Daszkiewicz był zadowolony z postawy swojego zespołu. – Przegraliśmy, ale czapki z głów przed



Czy dzisiaj siatkarze z Lublina wygrają w końcu pierwszy mecz w sezonie?

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

moimi zawodnikami. Podeśliśmy do tego spotkania bardzo zmotywowani. Drużyna wyszarpała z meczu tyle, ile się dało. Wiedzieliśmy, że Warta ma trzy lokomotywy napędzające zespół: Uros Kovacević, Bartosz Kwolek i Dawid Konarski. Najbardziej szkoda trzeciego seta, w którym byliśmy na kontakcie. Była szansa na zwycięstwo również w tej partii – przynajmniej Dariusz Daszkiewicz.

– Przed wszystkim musimy poprawkować nad podejściem mentalnym do takich spotkań. Po to, abyśmy takie

mecze jak ostatni z Wartą, zamykali w trzech setach – dodaje przyjmujący lublinian, kapitan Wojciech Włodarczyk.

Czwartkowy przeciwnik jest w bardziej komfortowej sytuacji. BBTS odniósł jedno zwycięstwo – 3:2 z Czarnymi. W starciu z pozostałymi ekipami beniaminek schodził z boiska pokonany. Zespół BBTS od października 2019 roku prowadzi Holender Harry Brokking. Pod jego opieką wiosną tego roku drużyna wywalczyła awans do PlusLigi. Od tego sezonu w zespole występuje ma-

jący przeszłość w MKS Avii Świdnik przyjmujący Janusz Urbanowicz. Zwycięzca spotkania na pewno złapie głębszy oddech przed kolejnymi meczami. Jedni i drudzy marzą bowiem on spokojnym utrzymaniu w PlusLidze.

Wyniki spotkań 7. kolejki: Projekt Warszawa – Czarni Radom 3:0 (25:21, 25:20, 27:25) ● Barkom Każany Lwów – Skra Bełchatów 3:2 (22:25, 25:23, 25:23, 16:25, 15:13) ● Ślepsk Małow Suwałki – Cuprum Lubin 3:1 (25:19, 15:25, 25:20, 25:22).

(GROM)

Zadecyduje ostatnia kolejka

PIŁKA NOŻNA W czwartkowy wieczór Lech Poznań podejmie Villareal i po końcowym gwizdku kibice dowiedzą się czy „Kolejorz” będzie kontynuować swoją grę w Lidze Konferencji

Na kolejkę przed końcem fazy grupowej Lech zajmuje drugie miejsce w grupie z dorobkiem sześciu punktów. Dwa oczka mniej ma trzeci Hapoel Beer Szewa i to właśnie, któryś z tych zespołów będzie cieszyć się z awansu. Lech zagra u siebie z Villareal, a Hapoel zmierzy się u z Austrią Wiedeń. Co muszą zrobić mistrzowie Polski, żeby awansować? Pierwsza możliwość, to zwycięstwo z półfinalistą poprzedniej edycji Ligi Mistrzów. Wtedy bez oglądania się na wynik w Izraelu Lech będzie mieć w kieszeni trzecią w historii klubu promocję do fazy pucharowej w europejskich rozgrywkach. Sporo zależy od meczu w Izraelu, bo jeśli Hapoel nie wygra przed własnymi kibicami z Austriakami, wtedy przy Bułgarskiej każde rozstrzygnięcie premiuje poznanie ków.

Najbardziej skomplikowana sytuacja to remis w stolicy Wielkopolski i wygrana Hapoelu. Wtedy ekipy z Poznania oraz Izraela będą miały równą liczbę punktów. Co wtedy? Prześledźmy regulamin. Pierwszy – wyniki meczów bezpośrednich. Było 0:0 i 1:1, więc rozstrzygnięcia nie przynosi też kolejny punkt, czyli różnica goli w spotkaniach bezpo-

średnich. Następny mówi o różnicy bramek w całej fazie grupowej. Teraz Lech ma +2 (9-7), a Hapoel -1 (4-5).

Z powyższych wyliczeń wynika, że Lech ma wszystko w swoich rękach i powinien w pierwszej kolejności skupić się na swojej grze. A już na początku września pokazał, że umie powaćczyć z Villarreal jak równy z równym. Zespół z Poznania prowadził na wyjeździe 1:0, potem przegrywał 1:3 by doprowadzić do remisu 3:3, a na koniec jednak przegrał 3:4 po голу w ostatnich minutach.

Przed czwartkową potyczką Lech przegrał w Lidze 1:2 z Rakowem Częstochowa, ale tamto spotkanie jego piłkarze szybko wyrzucili ze swoich głów. – Jesteśmy rozczarowani wynikiem z Rakowem, ale teraz najważniejsze, żebyśmy szybko wstali i skupili się na rywalizacji z Hiszpanami. Przed nami bardzo ważny mecz i koncentrujemy całą swoją uwagę na nim – mówi skrzydłowy Michał Skóraś cytowany przez klubowy portal.

Początek meczu Lech – Villareal zaplanowano na godzinę 21. Mecz będzie można obejrzeć na platformie Viaplay, a także w TVP 2 i TVP Sport. Transmisja dostępna będzie także w internecie pod adresem sport.tvp.pl. (bs)

Do trzech razy sztuka?

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Polski Cukier AZS UMCS ma kolejną nową zawodniczkę. Kolejną, bo wcześniej klub musiał zrezygnować najpierw z usług Masy Janković. Następnie testów medycznych nie zdała Olesia Malashenko. Tym razem do lublinianek dołączyła 25-letnia reprezentantka Serbii, Katarina Zec

Akademiczki miały sporego pecha, bo od początku sezonu grają w niepełnym składzie. Z powodu kontuzji długo koleżankom nie mogła pomóc Janković i ostatecznie doszło do rozwiązania kontraktu. Wydawało się, że lukę wypełni Ukrainka Malashenko. Niestety, z powodu kłopotów ze zdrowiem też ostatecznie nie trafiła do Lublina.

Trener Krzysztof Szewczyk i kibice mają nadzieję, że tym razem wszystko pójdzie już zgodnie z planem i że Zec szybko będzie mogła pojawić się na parkiecie. Serbka mierzy 180 cm i może występować zarówno na pozycji numer dwa, jak i trzy. W poprzednich rozgrywkach 25-latką zakładała koszulkę hiszpańskiego klubu Kutxabank Araski. W 30 meczach notowała średnio 7,2 punktu na mecz, ale rzucała za trzy tylko ze skutecznością 30 procent.

Sezon wcześniej była ważną postacią drużyny w swojej ojczyźnie – ART Basket, dla której zdobywała ponad 18 „oczek” na spotkanie, a dodatkowo grała na wysokiej skuteczności rzutów (57 procent za dwa i 37 procent za trzy). Dodatkowo zaliczała

ponad 5 zbiórek i 3,5 asysty. Serbka trzy lata spędziła także w NCAA, w barwach uczelni Texas El Paso University. W każdym sezonie robiła postępy, a przegodę w Stanach Zjednoczonych zakończyła w rozgrywkach 2019/2020 i średnią punktową 12,9.

W tym roku Zec zadebiutowała także w pierwszej reprezentacji Serbii, z którą brała udział w mistrzostwach świata. Wcześniej reprezentowała swój kraj w kadrach do lat 16 i 20. Z tą pierwszą w zdobyła nawet złoty medal w 2013 roku. Brała także udział w turnieju 3x3.

– Podpisaliśmy pierwszą z zawodniczek, które chcieliśmy zakontraktować. To doświadczona koszykarka, która może występować na pozycjach obwodowych. Uznaliśmy, że może nam pomóc. Jest dobrym obrońcą i dysponuje dobrym rzutem za trzy punkty. Potrafi też zagrać penetrację, a tego w naszym zespole brakowało. Zec już wcześniej przyciągnęła naszą uwagę na rynku transferowym, a teraz pojawiła się okazja jej pozyskania – wyjaśnia trener lubelskiej ekipy, Krzysztof Szewczyk.

(LUKISZ)

Świetny początek

TENIS Iga Świątek w bardzo dobrym stylu rozpoczęła turniej WTA Finals 2022. Na dzień dobry pokonała Rosjanę Darię Kasatkina 6:2, 6:3. Mecz zakończył się dokładnie po 83 minutach

Najlepsza tenisistka na świecie lubi grać z tą rywalką. W tym sezonie obie zmierzyły się już ze sobą pięć razy. Polka wygrała oczywiście wszystkie spotkania, co więcej każde rozstrzygnęła na swoją korzyść w dwóch setach, a w sumie straciła tylko 19 gemów. Podczas imprezy w Teksasie też nie było najmniejszych wątpliwości, która z zawodniczek jest lepsza. Świątek w pierwszej partii szybko przełamała przeciwniczkę, a następnie prowadziła już 3:0. Ostatecznie bez najmniejszych problemów pokonała Rosjanę 6:2. Drugi set też przebiegał pod dyktando naszej tenisistki. Znowu zaczęło się od wyniku 3:0, później było 4:1 i chociaż Kasatkina miała swoje momenty, to musiała się pogodzić z przegraną 3:6. Jak wygląda terminarz kolejnych meczów? Reprezentantka Białe-Czerwonych znalazła się w grupie Tracy Austin, a oprócz Rosjanki są w niej również: Coco Gauff (USA) oraz Caroline Garcia (Francja). I to właśnie ta druga będzie rywalką Igi dzisiaj o godz. 23 polskiego czasu. W sobotę o 21.30 zaplanowano z kolei spotkanie z Amerykanką. Półfinały turnieju WTA Finals odbędą się w niedzielę (o 21 i 1.30), a finał w poniedziałek (o 2.00). Transmisje można śledzić na antenie Canal+ Sport. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1844

premiera opery „Dwaj Foscariusze” Giuseppe Verdiego

1925

premiera filmu „Ogród rozkoszy” w reżyserii Alfreda Hitchcocka

1941

w Chicago otwarto Muzeum Polskie w Ameryce

1952

dokonano oblotu szwedzkiego samolotu szturmowego Saab 32 Lansen

1954

premiera filmu „Godzilla” w reżyserii Ishirō Hondy

1959

premiera filmu „Awantura o Basię” w reżyserii Marii Kaniewskiej

1973

w kierunku Wenus i Merkurego wysłano amerykańską sondę Mariner 10

1976

premiera filmu „Carrie” w reżyserii Briana de Palmy. W roli głównej: Sissy Spacek

1980

premiera albumu „Super Trouper” szwedzkiej grupy ABBA

2005

emitowany w TVP1 „Klan” osiągnął jako pierwszy polski serial telewizyjny granicę 1000 odcinków

2150

dolarów kosztował pierwszy model samochodu Chevrolet (Classic Six serii C) wprowadzony do sprzedaży w 1911 roku. Amerykańska firma Chevrolet Motor została założona 3 listopada 1911 roku

800 milionów dolarów w trzy dni

GRAMY Call of Duty: Modern Warfare II ustanawia nowe rekordy i staje się największą premierą rozrywkową w tym roku. Weekend premierowy przewyższył łącznie premiery kasowe „Top Gun: Maverick” i „Doctor Strange w multiwersum obłądu”, oraz wyprzedził poprzednie rekordy ustanowione w 2011 roku przez Modern Warfare 3.

Gra Call of Duty: Modern Warfare II ustanowiła rekord serii podczas weekendu premierowego, zarabiając ponad 800 milionów dolarów po 3 dniach sprzedaży (od premiery 28 października).

Gra ustanowiła również nowy rekord w weekend otwarcia jako najlepiej sprzedające się cyfrowe Call of Duty.

„Dziękuję naszemu utalentowanemu zespołowi, który stworzył coś magicznego dzięki niezwykłemu kunsztowi i technologii, jak również globalnej społeczności graczy, którzy znajdują radość i spójność dzięki Call of Duty. Ten kamień milowy należy przypisać im” – po-



wiedział Bobby Kotick, dyrektor generalny Activision Blizzard.

Tylko w ciągu pierwszych trzech dni od premiery Modern Warfare II pobiło po-

przedni pięciodniowy rekord franczyzy z 2011 roku (ustanowiony przez Modern War-

FOT. ACTIVISION/INFINITY WARD

fare 3) pod względem sprzedaży. Gracze z całego świata wzięli udział w nowej premierze, bijąc nowe rekordy pod względem liczby unikalnych graczy i godzin spędzonych w grze w pierwsze trzy dni.

„Dziękuję graczom za wpisanie Modern Warfare II do księgi rekordów, a także ustanowienie najbardziej dochodowego otwarcia w rozrywce w całym roku. To dla nas zaszczyt i przywilej, że możemy zapewnić historyczny weekend premierowy najlepszym fanom na świecie” – komentowała Johanna Faries, dyrektor generalna Call of Duty.

Gra Modern Warfare II jest dostępna na PlayStation 5 i 4, Xbox Series X|S i One oraz PC. (RAD)

To wcale nie taka prosta sprawa

TELEWIZJA Dzięki udziałowi w programie „Perfect Picture” uczestnicy przekonali się, że zrobienie dobrego zdjęcia profesjonalnym aparatem fotograficznym wymaga opanowania wielu kwestii technicznych

W podróż po świecie fotografii zabrala uczestników i widzów prowadząca program „Perfect Picture”, Patricia Kazadi. – Miałam okazję zobaczyć, jak wygląda fotografowanie w ekstremalnych warunkach, gdyż wcześniej moje doświadczenia w tej kwestii były nieco inne. Kiedy tylko miałam taką chęć, to mogłam sobie fotografować do woli, bez ograniczeń czasowych, bez jakichś przeszkód. A tutaj nasi uczestnicy mierzą się z przeciwnościami losu, z różnymi zadaniami i mają na to określony czas, więc mogłam zobaczyć, jak wygląda taka fotografia ekstremalna, sportowa, podwodna – mówi agencji Newseria Lifestyle Patricia Kazadi.

Na planie zdjęciowym prezenterka nie tylko podglądała pracę uczestników, ale również sama zdobywała nowe umiejętności, które pozwolą jej dalej rozwijać się w zakresie fotografii.

– Podsluchiwałam, co eksperci radzą uczestnikom, bo w każdym odcinku mamy wspaniałych fotografów, cenionych i szanowanych w Polsce i za granicą, więc te wszystkie wskazówki były bardzo cenne.

Patricia Kazadi nie ukrywa też, że jako pasjonatka fotografii doskonale czuła się w roli prowadzącej właśnie taki program.

– To był dla mnie wymarzony powrót. Miałam wspaniałych uczestników,



Patricia Kazadi

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

z którymi od razu złapałam flow i mieliśmy bardzo fajną energię, więc to też bardzo pomaga w pracy. Poza tym pracowałam z tą samą produkcją, co przy „You Can Dance”, więc czułam się bardzo komfortowo. Jestem im za to bardzo, bardzo wdzięczna.

Katarzyna Dziurska dzięki temu programowi miała okazję się przekonać, że zrobienie zdjęcia nie telefonem, ale profesjonalnym aparatem z manualnymi ustawieniami to wcale nie taka prosta sprawa. Każdy kolejny odcinek był więc dla niej bardzo ważną lekcją. – Nauczyłam się, co to jest migawka, co to jest przesłona, co to jest ISO, czyli takie pod-

stawy przy tworzeniu zdjęć, jeśli zależy nam na różnych efektach. Już od pierwszego odcinka musieliśmy się nauczyć tego, co daje długi lub też krótki czas naświetlania, jak zrobić, żeby zamrozić postać. Naprawdę to są rzeczy, o których nigdy w życiu nie słyszałam i dopiero się tutaj dowiedziałam tutaj – mówi Katarzyna Dziurska, instruktorka fitnessu. Podkreśla, że każde kolejne zadanie wymagało nie tylko umiejętności technicznych, ale także użycia wyobraźni i wykazania się inwencją twórczą. – Przekonałam się,

że potrafię być kreatywna, bo na co dzień jako sportowiec jestem bardziej zadaniową osobą, a tutaj musiałam rozbudzić w sobie artystyczną duszę. To nie było łatwe, ale kiedy z każdym kolejnym odcinkiem wymagały od nas więcej sztuki, to ja też się tutaj bardziej rozwijałam. Na pewno został rozbudzony we mnie bakcył fotograficzny i będę kontynuowała tę przygodę, bo wiem, że mam nową umiejętność, którą wykorzystam u siebie, i to jest bardzo budujące.

Z udziału w programie cieszy się również Ada Fijał: – Ten program otworzył mi drzwi do nowej pasji, bo ja nie zdawałam sobie sprawy, jakie to jest ekscytujące, jakie

to jest przyjemne, a nawet relaksujące, na przykład jeżeli fotografujemy jakiś obiekt stały, to powoduje, że skupiamy się tylko na tej rzeczy i jest to rodzaj zen. Jesteśmy tu i teraz, mamy jakieś zadanie do wykonania i to jest fajne, ciekawe, inne – mówi Ada Fijał, aktorka, prezenterka. – Miałam problemy z opanowaniem, czym jest przesłona, co to jest długi czas naświetlania, krótki, zamrożenie obiektu, ISO, to wszystko wydawało mi się bardzo skomplikowane. I miałam też problem z patrzeniem przez aparat.

Aktor Ernest Musiał przekonał się, że praca fotografa wcale nie jest taka prosta, jak mogłoby się wydawać. Ktoś, kto robi zdjęcia, musi bowiem w jednym momencie zwrócić uwagę na wiele szczegółów. – Cieszę się, że wzięłam udział w tym projekcie, bo to wszystko bardzo otworzyło mi oczy na robienie zdjęć. Po programie już naprawdę inaczej patrzę na fotografie i wiem, co jest mi potrzebne do zrobienia fajnego zdjęcia, ile czynników na to wchodzi, jak trzeba światło dobrać, jak trzeba je ustawić, jakie parametry, czasami się też obiektyw wymienia, już wiem, do czego służą, co to jest ogniskowa. Fajnie więc, że mogłam zobaczyć to z drugiej strony i wiem, że to jest naprawdę ciężkie.

Program „Perfect Picture” można oglądać na antenie TVN7.

NEWSERIA LIFESTYLE